Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 37. — ROK XXXIV.

CZWARTEK 10. LUTEGO 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Z Niemcami, czy z Rosją?

PO INCYDENCIE Z MIN. KEUDELLEM.

Czwarty rząd Marksa, stworzony nagle pod koniec miesięcznego przesilenia, wziął na swoje barki bardzo wielki ciężar: — całą hipotekę nacjonalistów niemieckich, a więc ich wakę z ustrojem republikańskim i dążności rewanżowe. Nawet w centrum, które stanowi najważniejszy ośrodek nowej większości rządowej, wyrażono obawę, by ten ciężar nie obalił z trudem skleconego rządu. Cytowaliśmy wówczas charakterystyczny głos b. kanclerza Wirtha, ironizującego na temat „obrony republiki" przez monarchistów...

Obawy te były słuszne. Zaledwie parę dni upłynęło od podpisania listy rządu przez marsz. Hindenburga, a ciężar nacjonalistyczny zaczął rządowi ciężyć nieznośnie. Zaczęło się to podczas dyskusji nad exposé Marksa.

Trudności sprowadziła naprzód **mowa hr. Westarpa z „Deutsch-Nationale"**. Wbrew przyjętym przy tworzeniu rządu zobowiązaniom, wypowiedział leader nacjonalistów mowę, która w sprawie zagranicznej polityki Rzeszy dezawuowała oświadczenie złożone przez kanclerza i cały kurs Stresemanna. Szczególnie gwałtowny zwrot poświęcony był sprawie stosunków z Polską.

„Tu — wołał hr. Westarp — **w żaden sposób nie może nastąpić pojednanie, jeśli Polska nie będzie gotową spełnić konieczności politycznych" (zwrot Pomorza).**

Łatwo było przedstawicielowi centrum, posłowi Guerardowi wykazać nielojalność nacjonalistów w stosunku do przyjętych w słynnych „4 punktach" zobowiązań. Trudniej poszło ze zlikwidowaniem tego incydentu... Pod presją centrum poszedł hr. Westarp drugi raz na trybune dla naprawienia pierwszego oświadczenia i po długich kołowaniach powiedział w końcu, że:

„Niemcy nie będą porwadziły polityki rewanżu także i dlatego, że są rozbrojone".

Centrum zadowoliła się ta więcej, niż podejrzaną w swej szczerości enuncjacją.

Aliści zaszedł incydent drugi, którego już nie udało się zlikwidować prostem, jak poprzednio, oświadczeniem.

Komuniści mianowicie i socjalni demokraci ujawnili **materjały kompromitujące p. von Keudella, ministra spraw wewnętrznych w obecnym gabinecie.** Materjały te, ogłaszane codziennie w berlińskim „Vorwärts", stwierdzają, że p. Keudell przez cały czas po wojnie był w ścisłem porozumieniu z ludźmi i organizacjami, które dążą do obalenia ustroju republikańskiego. Był więc zamieszany w „putsch" Kappa w r. 1920. a jeszcze w r. 1924 utrzymywał w swoich dobrach oddział wojskowej organizacji „Olimpia", liczący 37 ludzi uzbrojonych i 2 oficerów. P. Keudell przyznał, że tak rzeczywiście było, ale próbował się bronić, że te rewelacje odnoszą się do r. 1924. t. j. do czasu, kiedy ta organizacja nie była jeszcze ustawowo zakazana. W odpowiedzi podniósł „Vorwärts", że p. Keudell zręcznie obszedł ustawę: „Olimpię" przemianował na „Jungdeuscher Bund" i dalej ją ćwiczył i gościł w swoich posiadłościach jeszcze w r. 1926.

Rewelacje „Vorwärtsu", poparte nazwiskami, cyframi i datami, zdają się nie ulegać wątpliwości. Zaraz też pokazał się ich skutek.

Minister finansów, Köhler, pochodzący z lewego skrzydła centrum (Wirtha), już w piątek, kiedy socjalista Landsberg wystąpił z pierwszemi oskarżeniami, oświadczył na posiedzeniu frakcji centrowej, że nie będzie z Keudellem zasiadał w rządzie. Frakcja zaś przyjęła jednomyślną uchwałę wzywającą min. Keudella do dymisji. Nowemu przesileniu zapobiegł Marks, który oświadczył, że sam zbada zarzuty postawione Keudellowi i że do tego czasu należy się wstrzymać z jego dymisją.

Na tem też stanęło i to wystąpienie Marksa uratowało na teraz rząd. Za votum zaufania dla rządu (z cichem zastrzeżeniem odnośnie do min. Keudella) padło w sobotę, 5 b. m., 235 głosów, przeciw 174. Prócz lewicy, przeciw votum głosował Wirth.

W niedługim prawdopodobnie czasie pokaże się, czy pośrednicząca akcja Marksa uratowała rząd na dłużej, a także sama koncepcje większości centrowo-prawicowej. Bo sprawy teraz tak stoją, że **afera min. Keudella oddziałuje deprymująco nawet na centrum i wzmacnia pozycję Wirtha, który od dawna zwalcza pomysł porozumienia z monarchistami.**

Byłoby w tych warunkach rzeczą ważną wiedzieć, w jakim kierunku pójdzie dalsza ewolucja w Niemczech. Odpowiedź na to pytanie zbyt jest jednak ryzykowna. Jedno tylko nie ulega wątpliwości, że **w stosunku do Polski apetyty stronnictw niemieckich rosną stale.** Charakterystyczną była dyskusja nad exposé Marksa. Po atakach nacjonalistycznej prawicy i nawet Scholza z partji Stresemanna na naszą granicę („historyczne bezprawie") nastąpiło milczenie centrum i demokratów w tej sprawie... Tak daleko na lewo już rozszerzył się imperjalizm niemiecki.

Jak na tę ewolucję reaguje Polska? Mamy wrażenie, że taksamo, jak w w. 18, kiedy się obok nas konsolidowały dwa groźne państwa: z jednej strony królestwo pruskie, z drugiej Rosja. Jak wówczas, tak i teraz odpowiada Polska na podobną ewolucję w swojem sąsiedztwie zdziwieniem lub oburzeniem. Nic to nam jednak nie pomoże. Nadchodzi czas, kiedy same okoliczności zmuszą nas do wyboru między dwiema ewentualnościami: — **z Niemcami albo z Rosją. Bo z obydwoma naraz państwami rady sobie nie damy, nawet choćby Francja zechciała nam pomódz.**

W. Z.

Nie wolno budować twierdz.

JAKIE POSTANOWIENIA PRZYJĘLI W PARYŻU NIEMCY?

Berlin. (PAT.) Wczoraj nastąpiło ogłoszenie **not wymienionych między rządem Rzeszy a konferencją ambasadorów w sprawie fortyfikacyj niemieckich na granicy wschodniej i południowej.** Noty te posiadają charakter czysto formalny. Zawarta dnia 31 stycznia b. r. między pełnomocnikiem rządu niemieckiego gen. Pawelsem a międzysojuszniczym komitetem wersalskim umowa dotycząca systemu obwarowań fortecznych na granicach wschodniej i południowej Niemiec, zawiera między innymi **następujące postanowienia:**

1) Niezależnie od ograniczeń dotyczących **strefy pogranicznej przewidzianych w artykule 196 traktatu wersalskiego, system obwarowań fortecznych na wschodniej i południowej granicy Niemiec będzie w tej postaci utrzymany, w jakiej 1920 r. został przez międzyaljancką komisję kontrolną zinwentaryzowany;**

2) zgodzono się, że nie wolno powiększać **ilości ani też rozciągłości obwarowań.** Materjały podległe zepsuciu (ziemia, cegła i drzewo) **można zastąpić urządzeniami betonowemi lub murowanemi. Na tym obszarze nie wolno budować żadnych obwarowań fortecznych, ani też umocnionych stanowisk podziemnych.** Nie wolno też zamiast starych zrównanych z ziemią stanowisk polowych **wznosić nowych ważnych urządzeń;**

3) **w** duchu kompromisu rządy aljanckie wyrażają swą zgodę na to, by ze zinwentaryzowa**nych w roku 1920 umocnionych stanowisk podziemnych utrzymano 54, a mianowicie w okolicy Głogowa na lewym brzegu Odry 8, w okolicy Lecu (Letzen) 15, w okolicy Królewca 31.** Wszystkie inne umocnione stanowiska podziemne muszą **zostać w ciągu czterech miesięcy, licząc od 15 lutego, zburzone.** Z 22 stanowisk podziemnych pod Królewcem, które podlegają nakazowi zburzenia, **17 wyznaczy rząd niemiecki, pozostałe zaś 5 rządy aljanckie;**

4) Niemcy składają zapewnienie, że na oznaczonym terenie **nie istnieją żadne inne obwarowania forteczne, ani też wzmocnione stanowiska podziemne poza temi, które znane były międzyaljanckiej komisji kontrolnej.**

W dodatku pierwszym do umowy ustalono linję **obwarowanych miejsc i urządzeń warownych.**

Coraz głośniej mówi się o zmianach w Min. Spr. Zagr.

Warszawa. (AW.) W kołach zbliżonych do M. S. Zagr. oczekiwane są **liczne przesunięcia personalne** w ministerstwie. Mimo konkretnego odrzucenia przez ministra podania o dymisję dyr. departamentu politycznego, **p. Jackowskiego,** mówią o możliwości **zmiany na tem stanowisku** w najbliższej przyszłości, przyczem najczęściej powtarzana jest kandydatura **p. Filipowicza i Matuszewskiego.**

Z Berlina ma być odwołanym prawdopodobnie **p. T. Morawski i zastąpiony obecnym naczelnikiem** wydziału zachodniego, p. Tadeuszem **Romerem.** Na placówkę haską projektowany jest **p. Jackowski** oraz p. **Michał Sokolnicki.**

Sąd Marszałkowski odroczony.

Warszawa. (AW.) Wedle informacyj obiegających koła parlamentarne, na wczorajszym sądzie marszałkowskim w sprawie afery pos. **Wojewódzkiego,** pos. Wojewódzki potwierdził, że część funduszu przyjmowanego z II. oddziału, **przekazywał swym informatorom, a część odsyłał na fundusz partyjny „Wyzwolenia".** Superarbiter sądu odroczył rozprawę ze względu **na rozbieżność w zeznaniach pos. Wojewódzkiego co do tej sprawy z zeznaniami niektórych członków „Wyzwolenia".**

P. WOJEWÓDZKI ZRZEKA SIĘ ORDERÓW.

Pos. Wojewódzki wystosował pismo do ministra spraw wojskowych, w którem **zrzeka się swych orderów, otrzymanych w czasie służby wojskowej w legjonach,** a następnie w armji **polskiej.**

Pismo to brzmi następująco:

Panie Ministrze!

Przeglądając archiwum osobiste, natrafiłem na leżące już od trzech lat w zapomnieniu **krzyże i odznaki, świadczące o mej przynależności do wojska** polskiego i organizacji, której **Pan, Panie Ministrze,** przewodził. Są to mianowicie: krzyż za wierną służbę I-ej brygady legjonów polskich, krzyż I-ej kompanji kadrowej, dwa krzyże walecznych, krzyż P. O. W. i inne.

Jaskrawo uświadomiłem sobie, że krzyże te i odznaki zostały mi nadane **przez Pana wtedy, gdy byłem w obozie piłsudczyzny, który uważałem za obóz Polski ludowej, a który obecnie stał się obozem faszyzmu, obozem śmiertelnych wrogów Polski pracującej.**

Wobec tego odsyłam Panu wszystkie te krzyże i odznaki.

WOJEWÓDZKI.

—ooo—

Partja pracy kokietuje stan średni.

Warszawa. (AW.) Wczoraj odbył się pierwszy zjazd **prezesów wojewódzkich Partji Pracy** z całej Rzplitej. Na zjeździe uchwalono szereg rezolucyj. Jedna z nich twierdzi, że Polska potrzebuje jeszcze na długie lata **rządu z ludźmi umiejących się wyzbyć doktryny i zajmujących w walkach politycznych stanowisko centrum.** Odnośnie do Kresów Wschodnich, zjazd domaga się przystąpienia **do szybkiego uzdrowienia stosunków przez uwzględnienie kulturalnych i gospodarczych potrzeb tamtejszej** ludności i do reformy administracji.

Zjazd wzywa do zjednoczenia w imię wspólnych interesów poszczególnych odłamów stanu średniego wszystkich wolnych zawodów, jak rzemiosła, drobnych przemysłowców i kupców, drobnych włościan i t. d. Zjazd domaga się otoczenia opieką **przez rząd stanu średniego.**

—ooo—

O czem piszą inni?...

„Strzelec" a bolszewickie rozruchy w Kossowie.

Opisując bolszewickie rozruchy w Kossowie, doniósł „Głos Prawdy", że

„na pomoc policji w momencie decydującym przybyli miejscowi strzelcy, którzy otrzymawszy broń z posterunku policji. brali czynny udział w obronie porządku".

Zaraz potem PAT zaprzeczył tej wiadomości jak najkategoryczniej: strzelcy ani nie otrzymali broni, ani nie pomagali policji.

Pobudki kłamstwa — dość pospolitego w „Głosie Prawdy" tłumaczyły się dość jasno: organ piłsudczyków chciał widocznie zareklamować „Strzelca" jako obrońcę ładu i porządku na kresach. Pośpiech, z jakim PAT zaprzeczył tej wiadomości, można sobie było tłumaczyć w ten sposób, iż władze nie chcą utwierdzać społeczeństwa w mniemaniu. że policja na kresach jest tak słabą. a rozruchy tak groźne. iż trzeba było korzystać z pomocy ochotników.

Nasuwa się jednak przypuszczenie, że PAT zaprzeczył z innego powodu. Oto dzisiejszy „Naprzód" oświadcza:

„dziwna rzecz, żeby organ mieniący się być najbliższy kołom strzeleckim podał taką wiadomość, o której wiedział. że wywoła bardzo niepochlebne pod adresem Strzelca uwagi. Nie wchodząc w genezę zajść kossowskich, trzeba w każdym razie mieć na uwadze, że uśmierzanie jakichkolwiek rozruchów jest rzeczą policji, a pomaganie jej przez organizację tego pokroju co Strzelec byłoby dla znających tę organizację rzeczą wprost nie do pomyślenia".

Organ PPS. nazywa notatkę „Głosu Prawdy" „nieudałem skompromitowaniem „Strzelca". Zatem co w oczach „Głosu Prawdy" jest zaszczytem. to w „Naprzodzie" jest hańbą. Organ piłsudczyków sądzi. że jest obowiązkiem „Strzelca" pomagać w tłumieniu rozruchów. które zostały wywołane nie przez głodnych. zrozpaczonych bezrobotnych (co byłoby okolicznością łagodzącą). lecz przez bolszewików!

Wszak dobrze poinformowane „Słowo" wileńskie donosi. że demonstranci nieśli transparenty z napisami: „Niech żyje światowa rewolucja i rządy proletarjatu", „niech żyje komintern" i t. d.

„Naprzód" traktuje policję polską tak. jakby to była jakaś organizacja katowska. której pomagać jest dla „Strzelca" hańbą. Wolno było strzelać w Krakowie w dniu 6 listopada 1923 r. do 8 pułku ułanów, wolno było w dniu 12 maja 1926 r. ostrzeliwać na Pl. Zamkowym 30 p. p. Natomiast pomaganie policji w walce z bolszewikami to u'ma. kompromitacja!

„Naprzód" o ruchu chrześcijańsko-społecznym.

Omawiając nasz artykuł niedzielny o chrześcijańskim ruchu zawodowym, a zwłaszcza ustęp poświęcony zasługom Leona XIII dla klasy robotniczej, gmatwa się „Naprzód" w refleksjach. które mu ten artykuł nasunął.

„Dowiadujemy się — pisze — że i Daszyński i Moraczewski i Żuławski i wszyscy inni przywódcy robotników polskich działali z natchnienia encykliki papieskiej. walcząc o lepszy byt dla klasy robotniczej!"

„Naprzód" imputuje nam poglądy, których nie wypowiedzieliśmy... Jak na pp. Daszyńskiego i innych oddziałała encyklika „Rerum novarum", wiedzą oni sami tylko. Z tego zaś co w tej sprawie nam wiadomo, wolno przypuszczać, że nie została przez nich przyjęta przyjaźnie. Z powodów wiadomych... „Naprzodowi".

Twierdzimy natomiast. że encyklika „Rerum novarum" wywarła zbawienny i dla sprawy robotniczej korzystny wpływ na nastroje i poglądy klas zamożnych. które po r. 1891 — jak wiadomo — dzięki staremu systemowi wyborów parlamentarnych dzierżyły ster rządów Europy. Encyklika Leona XIII mianowicie skłoniła katolików do zajęcia się „polityką społeczną". a w rezultacie przyniosła szereg pożytecznych ustaw. np. we Francji (działalność de Mun'a) i w Niemczech (akcja ks. Hitzego). Prawie całe bogate zagraniczne ustawodawstwo robotnicze pochodzi z lat. które bezpośrednio po encyklice „Rerum novarum" nastąpiło i wyszło od posłów katolickich.

Przeczyć tym faktom lub ich nie uznawać może tylko nieznajomość ewolucji w poglądach społecznych ostatnich lat.

Dalej. dziwi się „Naprzód" z powodu naszego terminu: „ustrój chrześcijańsko-społeczny" Radby wiedzieć. co — to jest?

Nie miejsce tu na wykłady. Jeśli jednak redakcja „Naprzodu" ma szczerą chęć zapoznania się z teorją chrześcijańsko-społeczną. to może bez wielkich trudności zaspokoić swoją ciekawość Literatura odnośna jest bardzo obfita, wyczerpująca i... dostępna dla każdego.

Wersalskie uprzejmości.

LITWA DAŁA NAM 6 POLAKÓW, MY LITWIE 22 LITWINÓW.

Przed paru dniami zgodnie z umową, miała się odbyć wymiana więźniów z Litwą. Litwini mieli wypuścić ze swoich więzień 20 osób, my z więzienia łukiszskiego w Wilnie 22 Litwinów. Na umówiony termin z całym ceremonjałem więzienno-dyplomatycznym stawiły się w Oranach władze polskie, przyprowadzając umówionych 22 więźniów-Litwinów. Wbrew wszelkiej przyzwoitości władze litewskie nie stawiły się na umówioną 11-tą godzinę. Nie można brać za złe naszym przedstawicielom, że zdecydowali się pewien czas poczekać na spóźniających się Litwinów, choćby ze względów humanitarnych. Ale dziwnem się wydaje postępowanie dalsze. Bo oto Litwini przyjechawszy wreszcie na punkt zborny, **przywieźli zamiast 20 więźniów, tylko 6-ciu.** Zamiast jednak wylosować. czy wybrać z pośród dostarczonych 22 więźniów również 6-ciu i oddać ich Litwinom, **nasi przedstawiciele** po dłuższych naradach, **oddali Litwinom całą przywiezioną partję więźniów.**

Czy takie stanowisko było słuszne? Czy można wierzyć zapewnieniom Litwinów, że reszta została wypuszczona? Otóż odpowiedzi muszą wypaść negatywnie, jeśli wziąć pod uwagę, że w całej tej sprawie wymiany więźniów Litwini okazali maximum złej woli. Litwini trzymają w więzieniu kowieńskiem przeszło 60 więźniów Polaków. Zdecydowali się wymienić tych, którym kara więzienia kończy się niedługo, zaś tych, którzy zasądzeni zostali na śmierć, a potem ułaskawieni z zamianą na więzienie dożywotnie lub długoterminowe, tych do wymiany nie przeznaczyli.

Nie można uważać za usprawiedliwione opóźnienie się z więźniami na punkt wymiany Przeciwnie, było to zrobione z premedytacją, jako szykaną dla nas i ażeby pokrzyżować przygotowane powitanie więźniów w Wilnie Zaznaczyć należy, że z 22 polskich więźniów, 7-miu nie chciało przejść do Litwy, jednakże władze nasze dostarczyły ich na granicę, aby bezpośrednio zakomunikowali to Litwinom. To samo powinny były zrobić władze litewskie z tymi więźniami, którzy ewentualnie chcieliby pozostać w Litwie. Jeśli nawet prawdą jest, że zostali oni z więzienia kowieńskiego wypuszczeni, to można się domyśleć, w jakim rozpaczliwym stanie i bez środków do życia. Tutaj należało twardo żądać dopełnienia warunków umowy, a nie bawić się w zbyteczną kurtuazję, która jest rozumiana w ten sposób przez zażartych „szaulisów" i „krikszczionów" litewskich, że im wszystko wolno, zaś Polska z tych czy innych względów nie może odpłacać pięknem za nadobne.

Weźmy dla potwierdzenia powyższego inny przykład. Niema niemal dnia, żeby Litwini nie wyrzucili jakiejś polskiej rodziny z Litwy na naszą granicę. Ofiarą tego bestjalstwa padają starcy, kobiety, dzieci, bez żadnej względności. Często przytem trafia się, że wysiedlanemu na drogę pożegnaniem jest pchnięcie bagnetem lub kula karabinowa, a wtedy zamiast żywego, straże graniczne polskiego otrzymują trupa.

Mało tego! W ostatnich czasach przygotowywana jest pospiesznie lista proskrypcyjna. która objąć ma kilkaset osób pochodzących z Wileńszczyzny!

Wspomnijmy jeszcze nawiasem o ciągłych prowokacjach i gwałceniach naszej granicy przez straże litewskie!

Na to wszystko Polska odpowiada milczeniem lub grzecznościami za daleko idącemi. Kiedy jednak Litwini nakazali opuszczenie Kłajpedy dwom redaktorom niemieckim, to spotkali się z tak kategorycznym sprzeciwem Rządu niemieckiego, że natychmiast swoje rozporządzenie cofnęli.

U nas przeciwnie! W Wilnie wychodząca prasa litewska, subsydjowana z Kowna, niemal w każdym numerze rzuca obelgi władzom polskim, za co dość często jest konfiskowana i na tem koniec.

Rozumiemy całą kolosalną różnicę pomiędzy wielką Polską, a kilku powiatami dawnej guberni kowieńskiej — Litwą! Ale na dawanie sobie pstryczków w nos nie pozwoli nawet przeciętny pojedynczy człowiek, a cóż dopiero naród! Gdyby nasze władze raz i drugi zastosowały prawo odwetu, szykany litewskie ustałyby bardzo prędko. Zyskałby na tem spokój kraju i naszych braci Polaków z kowieńszczyzny, zdanych dzisiaj na łaskę i niełaskę Litwinów.

Wilno, 6 lutego 1927 r. **Les**

Jak pracuje Ministerstwo Spr. Wewn.

w dziedzinie ustawodawstwa.

W dyskusji nad budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych podniesiono, że wskutek dezorganizacji tego urzędu, pracę około nowego ustawodawstwa zupełnie przerwano. — W szczególności pos. K. Holeksa stwierdził, że po usunięciu z Ministerstwa spraw wewnętrznych „rutynowanych" urzędników, o których p. minister w programowej mowie przy pożegnaniu swego poprzednika na urzędzie z przekąsem powiedział, że „przechowują w zanadrzu kodeksy, ustawy i prawa", działalność Ministerstwa w dziedzinie legislatywy prawie zupełnie zamarła. Od czasu uzyskania przez rząd pełnomocnictw, Minister spraw wewnętrznych wydał drogą dekretu zaledwie jedną większą ustawę, mianowicie „ustawę o cudzoziemcach" poprzednio już przygotowaną i uchwaloną przez Sejm. Inne projekty ustaw w liczbie 16, nie licząc samorządowych. z hałaśliwym pośpiechem z Sejmu wycofane, ugrzęzły w Ministerstwie i nic nie słychać o zamierzonem ich wydaniu. A były to projekty ustaw pierwszorzędnej dla Państwa doniosłości jak przygotowana przez Komisję sejmową ustawa o zgromadzeniach, projokt ustaw o stowarzyszeniach, o zgromadzeniach zwoływanych przez członków ciał ustawodawczych, o granicach Państwa, o stanie wyjątkowym, o reorganizacji policji państwowej i wiele innych nie mniejszej wagi.

Podobnie zmarnowane zostały w zupełności owoce pracy powołanej w r. 1925 przez ówczesnego prezesa Rady Ministrów dra Skrzyńskiego Komisji do opracowania projektu reorganizacji administracji państwowej, tak zwanej „Komisji trzech", z prof. dr. Bobrzyńskim na czele. która w lutym ub. roku ukończyła swoje prace i sprawozdanie rządowi przedłożyła. Komisja ta zostawiła rządowi 9 gotowych projektów ustaw, z których ani jeden nie stał się dotychczas ustawą.

Nowy program P. S. L. „Piasta".

Ewolucja ideowa na prawo. — Partja, czy związek zawodowy rolników? — Rola „ludu". — Naprawa Konstytucji. — Stosunek do religji. — Polityka agrarna.

Z większych stronnictw polskich jedynie P. S. L. „Piast" ma świeży, dostosowany do aktualnych zagadnień, program polityczny. uchwalony w dniu 29 listopada 1926 r. w Krakowie na V-tym Nadzwyczajnym Kongresie. O zmianie programu myślano zapewne już oddawna, ale dokonano jej pod wrażeniem przewrotu majowego. Ferment, jaki hasła „sanacji moralnej" wniosły w nasze życie polityczne ataki na Sejm i stronnictwa zniechęcenie szerokich mas obywateli do polityki — to wszystko skłoniło przywódców „Piasta" do dość gruntownej zmiany programu. W nowym programie uwidacznia się z jednej strony ta ewolucja ideowa. jaką „Piast" przeszedł w ostatnich paru latach, ewolucja — ogólnie biorąc — na prawo, a z drugiej strony różne aktualne problemy polityczno-społeczne. Są w nowym programie postulaty i zastrzeżenia, które przed paru laty byłyby uważane za niepotrzebne i niewłaściwie.

Program składa się z dwóch części. Pierwsza to dość zwięzły „program ogólny", druga, to szczegółowy program polityki rolnej. Po przeczytaniu całości może się wydawać, że „Piast" jest nietyle partją polityczną, ile raczej jakąś organizacją gospodarczo-społeczną, związkiem zawodowym rolników. Ma się wrażenie, że ze względu na dość powszechną niechęć do „partyjnictwa", chciano zamaskować polityczny charakter organizacji przez wysunięcie obszernego programu gospodarki rolniczej.

Część ogólna zaczyna się twierdzeniem, że zasługą ludu „wiejskiego", „włościańskiego" jest odzyskanie niepodległości narodu. Lud „uznaje interes państwa za interes swój własny". Dalej czytamy, że P. S. L. „Piast" jest „**polityczną organizacją ludu** polskiego. w pierwszym rzędzie rolników polskich. Skupia ono pod swym sztandarem włościan i innych fizycznie, czy umysłowo pracujących obywateli" i t. d. Z tego widać, że „Piast" nie zdobył się jeszcze na zupełne zerwanie z ideologją klasową.

Z dalszych artykułów programu dowiadujemy się. że „Piast" stoi „niezachwianie przy ustroju republikańskim" i będzie „**bronił nieugięcie ustroju demokratyczno-parlamentarnego**". Jednakże „Piast" uznaje konieczność reform. Dlatego w art. 3-im czytamy:

„Celem **uzdrowienia ustroju** parlamentarnego, **zapewnienia** opartej na **nim władzy wykonawczej, należytej siły i trwałości, jasnego rozdziału kompetencyj** władzy **ustawodawczej i wykonawczej**, oraz zgodnego ich **współdziałania przy** należytej kontroli parlamentu nad działalnością rządu, P. S. L. „Piast" domagać się będzie przeprowadzenia odpowiednich zmian Konstytucji i **uchwalenia takiej ordynacji wyborczej**, któraby gwarantowała, że **Sejm będzie wyrazem woli większości narodu polskiego**, usprawniała pracę ustawodawczą, oraz wytworzyła silniejszą odpowiedzialność posłów wobec państwa i ludności".

P. S. L. żąda poszanowania prawa i dlatego „przeciwstawia się wszelkim próbom rozstrzygania konfliktów politycznych na drodze pozaparlamentarnej, drogą gwałtu i narzucania w Polsce dyktatury z jakiejkolwiek strony".

Za sprawę niecierpiącą zwłoki uważa „Piast" rozbudowanie sądownictwa administracyjnego, powołanego do orzekania prawomocności orzeczeń i zarządzeń władz administracyjnych.

Na uwagę zasługuje stosunek do religji. „P. S. L. „Piast" — czytamy — **stoi na gruncie zasad chrześcijańskich, przestrzegania ich w życiu prywatnem i państwowem**, wychodząc z założenia, że światopogląd chrześcijański, przenikając w życie społeczeństwa. może jedynie utrwalić pokój, zgodne współżycia ludzi i narodów". P. S. L. opowiada się za wolnością religijną wszystkich wyznań, ale uznając znaczenie Kościoła katolickiego w życiu narodu polskiego, **„potępia wszelkie próby rozbijania jedności duchowej i religijnej ludu"**. Rodzinę uznaje P. S. L. za „podstawową jednostkę życia społecznego" i przeciwstawia się „wszystkiemu, coby mogło rozluźnić rodzinę i zachwiać moralne podstawy, na których się opiera".

Stosunek do mniejszości narodowych opiera „Piast" na zasadach sprawiedliwości i zgodnego współżycia. oraz **równych praw** i obowiązków wszystkich obywateli wobec państwa". **Z rolnikami mniejszości narodowych, oraz innych państw i narodów zamierza „Piast" porozumiewać się i współpracować.**

Druga część programu składa się z 5-ciu działów, traktujących o popieraniu produkcji rolniczej, reformie rolnej, organizacji zbytu wytwórczości rolniczej i zasadach polityki gospodarczej wobec zagranicy. Tu starano się zabezpieczyć wszechstronnie klasowe interesy tej warstwy, którą „Piast" reprezentuje. Żąda więc „Piast" bezwzględnej wolności wywozu płodów rolniczych, wykonania ustawy o reformie rolnej z 28 grudnia 1925 r., oddzielnych Kas chorych dla rolnictwa w tych województwach, gdzie Kasy już istnieją, rozbudowy przemysłu rolnego i t. d.

Wicemin. Jaroszyński

o ustawach samorządowych.

Czy wybory mogą się odbyć w roku 1927?

„W wywiadzie udzielonym „Kur. Porannemu", usiłował p. Jaroszyński usprawiedliwić oporne stanowisko rządu wobec 6-ciu projektów samorządowych. P. wiceminister oświadczył, że projekty te zawierają wiele zasadniczych błędów i że wybory do samorządów mogłyby się odbyć dopiero w r. 1928, gdyż prace nad projektami zostaną uchwalone w najlepszym razie w lecie, a w jesieni mają się odbyć wybory do Sejmu. Wobec tego p. wiceminister sądzi, że lepiej przyjąć t. zw. „małą ustawę samorządową", projektowaną przez pp. Smołę i Sanojcę i przeprowadzić wybory na wiosnę bieżącego roku.

Te twierdzenia p. wiceministra nie wytrzymują krytyki. Przedewszystkiem można jeszcze teraz w ciągu kilku tygodni poprawić błędy obecnych projektów samorządowych. Rząd pomajowy miał dość czasu na przeprowadzenie poprawek, ale o to zupełnie nie dbał. Co do terminu przeprowadzenia wyborów do ciał samorządowych. to wybory do Sejmu nie będą przeszkodą. Kadencja obecnego Sejmu kończy się w grudniu 1927 r., ale wybory odbędą się dopiero z początkiem 1928 r. Zatem wybory do ciał samorządowych **mogą się odbyć w jesieni bieżącego roku.** Gdyby przeprowadzono wybory na podstawie „małej ustawy samorządowej". to tempo prac nad ustawami stałoby się jeszcze bardziej powolne. bo nie trzebaby się spieszyć. Przytem, co najważniejsza. projekty pp. Sanojcy i Smoły grożą dezorganizacją ciał samorządowych. Z opracowaniem ustaw samorządowych trzeba się spieszyć. Niewiadomo, czy następny Sejm potrafi opracować lepsze ustawy i raczej uchwali gorsze, niż lepsze.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o jaknajwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Listy stołeczne.

Zgon świątobliwego prałata. — Filharmonja i Konserwatorjum. — Twórczość Operowa. — Miljon w błoto.

Zmarł w Warszawie rektor kościoła pobernardyńskiego św. Anny, sędziwy i świątobliwy kapłan w osobie ks. prał. Wł. Załuskowskiego. Wydała go w r. 1858 ziemia łaska. Kształcił się w seminarjum włocławskiem i Akademji Petersburskiej. Pracował początkowo jako prefekt we Włocławku, wikary w Sieradzu i proboszcz w Broniszewie, prześladowany wiele przez rząd rosyjski. Po przejściu do archidiecezji warszawskiej za czasów Arcyb. W. Popiela był Ojcem duchownym w seminarjum warszawskiem, proboszczem parafji św. Augustyna a ostatnio rektorem kościoła św. Anny. Nabożeństwo żałobne i wyprowadzenia dokonał ks. Biskup St. Gall w ub. sobotę. Wspaniałą mowę wygłosił ks. pos. M. Nowakowski. Zgonowi temu towarzyszył powszechny żal kleru i ludu stołecznego, który echem idzie i na diecezję kujawsko-kaliską, gdzie zmarły młodość swą przepędził. — Cześć i pokój Jego świetlanej duszy!

Istnieje tu współzawodnictwo dwu instytucyj muzycznych: Filharmonji i Konserwatorjum. W jednym i drugim przybytku sztuki muzycznej — koncert za koncertem, co jeden to lepszy tak w program, wykonanie, doskonałych solistów i zespoły orkiestralno-śpiewacze. Warszawa dziś muzykalnieje, oczywiście najpierw ze strony mniejszościowej, która muzykę poważną popiera, większość nie ma na to czasu, przekładając coraz trefniejsze wyskoki teatrzyków, parodjujących Moulin Rouge, czy Follies Bergeres paryskie w Perskich Okach i Qui pro quo! Trzeba przyznać, że obecna dyrekcja Filharmonji, spoczywająca w rękach p. Chojnackiego, dzielnie się sprawia, a szczególniej doskonale robi, że dyrygenturę powierza kolejno rozmaitym znakomitościom poza Fitelbergiem, generalnym kapelmistrzem, takim, jak: pp. Oziminski, Berdjajew, a ostatnio Młynarski. Orkiestra świetna, a soliści swoi i obcy — są nieporównani, jak szczególniej ostatnia z nich — wirtuozka w oddaniu Chopina i Liszta, zdaje się czeszka albo chorwatka, Lubka Kalessa.

W związku z rozwojem umuzykalnienia Warszawy, należy tu podnieść i ostatni „dobry uczynek" Teatru Wielkiego, że nareszcie się ocknął i wystawił nową operę naszego rodzimego kompozytora Ludomira Różyckiego; że dał wreszcie krajowi odetchnąć od Bizetów, Leoncavallów, Puccinich, Wagnerów, a wprowadził na scenę pierwszej opery narodowej siłę tak wybitnie polską. Autor „Erosa i Psyche" umiędzynaradawia nas, — pisząc nuty pod arcydzieło J. Słowackiego „Beatrix Cenci". Wedle jednogłośnej opinji recenzentów, Różycki znowu zdał egzamin na wielkiego opero-twórcę. Ciekawi jesteśmy jak też prędko wejdzie na program, już grana w Poznaniu, „Zemsta Jontkowa" Wallek-Walewskiego? Ciekawi jesteśmy kiedy wreszcie Polska postara się o wejście ze swą operą na scenę zagraniczną. Umieliśmy wsadzić z pieprzną farsą Grubińskiego do Paryża, możeby tam poszli nasi Nowowiejscy, Różyccy i Walewscy? Cóż na to Departament Sztuki przy Ministerstwie Oświaty, dyskwalifikujący wyższość Konserwatorjum Muzycznego i cierpiący dotad rezygnację Melcera, ze stanowiska dyrektora tej uczelni?

Piszemy nietylko o kulturze stolicy — ale i o jej bezmyślności w gospodarce. Stały tutaj w remizach miejskich zakupione ongiś za miljon złotych francuskie i angielskie maszyny do zamiatania i polewania ulic warszawskich. Stałyby sobie tak spokojnie, dopóki by ich jakie „mole" albo rdza nie pożarły. Mimo istnienia tych maszyn, Nalewki, Gęsi Gass, Bagno, Dziki Gass i Wola, Praga wraz z Powiślem, Stare i Nowe Miasto przedstawiały obraz śmietniska. Dopiero teraz ojcom miasta przypomniało się, że trzeba zbadać użyteczność tych maszyn. Komisja finansowo-budżetowa po przyjrzeniu się konstrukcji i spróbowaniu tych francuskich i angielskich śmieciarek — stwierdziła, że spełnią one zadanie dopiero wtenczas, kiedy zamiast kostek drewnianych i kamieni polnych (kocich łbów), Warszawa będzie krytą asfaltem i kostką granitową. A do tego jeszcze bardzo daleko, asfalt i granit położono zaledwie na kilku śródmiejskich ulicach. Komisja nadal zaleca system polewania ulic „konewką i wiadrem", a w najlepszym razie starą polewaczką konną i zamiatania ich, jak za ojców było, miotłą. To podobno tańsze od miljona złotych — rdzewiejących w maszynach.

Ks. W. Knebłewski.

Na ziemiach Rzplitej.

Zakopane dba o swój rozwój.

W preliminarzu budżetowym Zarządu Uzdrowiska Zakopane na rok 1927/28 przeznaczono 131.000 zł., co stanowi około 40% całego budżetu, na wydatki natury inwestycyjnej. — W ciągu tego roku budżetowego całe Zakopane wraz z przysiołkami będzie już miało możność używania wody z wodociągów, na rozbudowę których budżet preliminuje 40.000 zł. W roku tym przystąpi się do budowy szeregu nowych dróg, na co wyznaczono 46.000 zł. Najważniejsze w tem, że zostaną wreszcie wybudowane drogi do Białego i do szpitala klimatycznego. Zostanie również skromnie narazie rozbudowany sam szpital, posiadający oddział sanatoryjny, z którego korzysta wielu chorych piersiowo. 24.000 zł. preliminuje budżet na budowę ustępów publicznych, 12.000 zł. na naprawę chodników, wyznaczając odpowiednie kwoty na naprawę ścieżek i schronisk w Tatrach.

Trup w studni.

W miejscowości Zamir pod Chojnicami wydobyto ze studni wiejskiej trupa w stanie rozkładu. Jak się okazało, były to zwłoki 80-letniej staruszki, którą udusił miejscowy gospodarz Jaździewski, chowający ją u siebie na dożywociu. Chcąc ukryć ślady zbrodni, wrzucił zwłoki do studni.

—oOo—

SCHRONISKO W DOLINIE KOŚCIELISKIEJ W TATRACH. Obecnie, po rozebraniu starej, walącej się od dawna restauracji w Dolinie Kościeliskiej, przystąpiono do wybudowania schroniska, którego plany wykonał architekt dyr. Stryjeński. Budowę przeprowadza zarząd dóbr Kurnickich. Schronisko stanie niedaleko kapliczki zbójnickiej, u wylotu Doliny.

W ŁONIE ODDZIAŁU LWOWSKIEGO „POLSKIEGO TOW. MATEMATYCZNEGO" zawiązał się komitet organizacyjny I. polskiego zjazdu matematycznego. Komitet wybrał 12 członków komitetu i ustalił termin zjazdu na dzień 7 do 10 września b. r. Zjazd odbędzie się we Lwowie i będzie obejmował 9 sekcyj. Na liście członków komitetu hon. znajdują się między innymi nazwiska: prof. Banachiewicza z Krakowa, premjera Bartla, prof. Dicksteina z Warszawy, Krygowskiego z Poznania, Sierpińskiego z Warszawy i Staniewicza z Wilna.

ZEMSTA GÓRALA, UGODZONEGO BATEM. Góral Jędrzej Stoch w towarzystwie 9 kompanów, napadł w Zakopanem na przejeżdżającego drogą niejakiego Bobaka i ugodził go stalową ciupagą w głowę tak silnie, że ugodzony stracił przytomność i zalany krwią, padł na ziemię. Bobak, wskutek naruszenia mózgu, został sparaliżowany i dotychczas nie odzyskał przytomności. Śledztwo ustaliło, że Stoch ugodził go z zemsty za to, że poprzednio, gdy zawiesił się na wozie Bobaka, ten zgonił go uderzeniem bicza. Mściwy góral ukrył się, kompanów aresztowano.

SPRAWCA POŻARU W POCIĄGU. Śledztwo prowadzone przez władze w sprawie eksplozji eteru w wagonie osobowym, koło stacji Jaszczów wykazało, że właścicielem walizki, w której znajdował się eter, jest niejaki Benjamin Hiehler, który uległ ciężkim poparzeniom i znajduje się w szpitalu wraz z innemi ofiarami wybuchu.

Z całego świata.

Mikado ułaskawił 20.000 przestępców.

Z powodu pogrzebu swego ojca, cesarz japoński przeznaczył 1 i pół milj. jenów na cele filantropijne, oraz ułaskawił 20.000 przestępców. Kilkunastu skazanym na karę śmierci darowane zostało życie, zaś skazanym na więzienie dożywotnie czas kary został skrócony. Akt ułaskawienia dotyczy również skazanego na dożywotnie więzienia sprawcy zamachu na premjera Hary. Nie podlegają ułaskawieniu sprawcy zamachu na członków domu królewskiego.

5 miljonów dolarów za zwalczenie raka.

Kongres Stanów Zjednoczonych naznaczył pięć miljonów dolarów nagrody za wynalezienie środka leczącego chorobę raka. Jest to pierwsza tak wysoka nagroda za wynalazek naukowy i spodziewać się należy, że przyczyni się ona do tem szerszego badania tej choroby i przyspieszy niedaleką już, zdaje się, chwilę jej zwalczenia.

WYZNANIA NA RUSI PODKARPACKIEJ. Według najnowszych obliczeń Ruś Podkarpacka, stanowiąca odrębną jednostkę administracyjną Czechosłowacji liczy około 40 tys. rzym.-katolików, 60 tys. kalwinów i 100 tys. żydów. Reszta, blisko 400 tys., to unici, oraz prawosławni, których liczba rośnie dzięki poparciu władz czeskich. Pod względem narodowościowym jest Ruś Podkarpacka również b. niejednolita. Językami słowiańskiemi mówi 70 proc. ludności, węgierskim 15, żydowskim 10 proc. Pozatem używany jest język niemiecki, rumuński i t. p.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA DZIENNIKARSKA ODBĘDZIE SIĘ W KOLONJI od czerwca do września 1928 r. Obejmie ona 12 działów, ilustrujących całokształt pracy dziennikarskiej. Wystawa ta uprzytomni szerokiemu ogółowi kulturalne i gospodarcze znaczenie prasy w życiu międzynarodowem.

BOHATER SKANDALU Z KSIĘŻNĄ CHIMAY UMARŁ. „Paris Times" donosi z Nowego Jorku, iż osławiony w swoim czasie węgierski Cygan Rigo, który był ożeniony z księżną Chimay, zmarł w wielkiej nędzy.

UNIWERSYTET KROLA ALFONSA XIII. Z inicjatywy króla hiszpańskiego powziął rząd hiszpański postanowienie, aby dla uświetnienia 25-letnich rządów króla Alfonsa wybudować nowoczesny uniwersytet na wzór amerykański. Potrzebne do tego parcele podaruje rząd, podczas gdy koszta budowy pokryte będą wielką loterją narodową w dniu 17 maja b. r.

Listy do Redakcji.

Sprostowanie.

Z powodu artykułu ks. prob. Zachary w nrze 5 „Głosu Narodu", otrzymaliśmy od p. J. Gorlacha, kier. szkoły w Rudzie pismo ze sprostowaniem podanych w nim faktów. P. Gorlach pisze:

1) Odnośnie do podanych przez ks. Zacharę „faktów" z parafji Rudy, powiat Mielec, której ks. Z. był proboszczem, oraz odnośnie do mej osoby, jako kierownika szkoły w tejże gminie, oświadczam, iż słów: „z chłopakami, którzy idą na pasku księdza i myślą tylko o spowiedzi, nie chcę mieć do czynienia", nigdy do nikogo nie użyłem. W Stowarzyszeniu młodzieży męskiej pracowałem chętnie; przestałem zaś pracować, nie mogąc pozwolić na ignorowanie mej osoby przez ks. Zacharę. Również stanowczo zaprzeczam twierdzeniu ks. Z., jakobym na prośbę urządzenia w sali szkolnej przedstawienia patrjotycznego odpowiedział, że „zgodzę się, ale pod warunkiem, by chłopcy po przedstawieniu mogli sobie z dziewczętami w sali szkolnej zatańczyć". Oświadczam, że przedstawienie patrjotyczne, urządzone przez Stow. młodzieży męskiej, odbyło się pod mojem kierownictwem bez żadnych tańców, a czysty dochód odniosła młodzież ks. Zacharze, jako patronowi Stowarzyszenia.

2) Odnośnie do twierdzenia ks. Zachary, „iż kierownik szkoły zorganizował Koło młodzieży dla rozbicia parafji", oświadczam, iż żadnego Koła młodzieży w Rudzie nie zorganizowałem, ani też obecnie nie istnieje tu Koło młodzieży przez kogoś innego założone.

Motyw widoku rozbitka

czyli słówko o „wpływologji“.

I. ...„Patrząc z lądu na morze fortuny obłudnej, okręty, galeony, widziałem i sudny, tysiącem form zrobione, zgoła, mówiąc krótce, każdy człek szczęścia szukał na inakszej łódce. Ci się boją od brzegu, ci na bystre fale, na wichry, wiry, nurty, płyną poufale. Widziałem też rozbitków — sam krom trwogi — sielu (t. j wielu. przyp. Red.), stojąc na suchym brzegu, aż też i mnie z telu taż fala ogarnęła, taż obeszła woda. Ach. gdzież na ziemi nie ma miejsca zła przygoda! Nie mogąc dostać łódki, przegniłą tarcicę, pijąc morze słonych łez, zębami uchwycę. którą, zbiwszy na trumnę (o. żałosna flota!) płynę do grobu nagi. bez dzieci sierota. Starzec o trojgu wnęcząt po dorosłym i drugim synu, trzeciej dziewce, tłukę wiosłem. póki na opłakanie grzechów Bóg pozwala. Ach może być na świecie żałośniejsza fala?“...

Kiedy przeczytałem wczoraj ten pełen plastyki, uczucia i silnych akcentów wiersz Wacława Potockiego, odrazu zagrały mi jakieś echa w głowie. Motyw zresztą nie nowy. Każdy filolog z łatwością odnajdzie „e terra spectare naufragium“. Mnie samemu choć nie filologowi. z jakichś otiów i negotiów. kiedy dla wprawy w czytaniu łaciny tłómaczyłem ustępy z Lukrecjusza, przypomniał się początek II. księgi „De rerum natura“: „Suave, mari magno turbantibus aequora ventis“ — „stojąc na brzegu bezpiecznym, miło spoglądać na fale burzą wzdymane i widzieć znoje i trudy żeglarza. Nie jest-ci wprawdzie przyjemnie patrzeć na czyjąś zagładę. ale-że słodko jest widzieć tę, co nas mija. niedolę“.

Jednakże, to jeszcze nie to. I pamięć mi wyłoniła niebawem wiersz Orkana, ów tak bardzo piękny wiersz o „Moim domu“: „Mój dom— skalista wyspa na szarych wód bezkresie...... Morze ludzkiej niedoli, z potoków łez powstałe. opływa go dookoła. podmywa się pod skałę żywą, stupletwną falą pod kamienny wierzch pnie się“. — I dalej: „Nie wiem kto bardziej trwożny: Czy ten co od rozbicia chroniąc się. wszedł na deskę. żegluje niebezpiecznie — czy ja, który się na to patrzę z mojego domu“...

Ucieszyłem się; ha, wpadłem na trop pewnego **wpływu:** Przecież tu wyraźnie Orkan **przeciwstawia się** Potockiemu: Przecież tu i tam te same obrazy, morze łez, „tarcica przegniła“, „deska“ — której chwyta się rozbitek. Tylko że kiedy tamten ze spokojem patrzył na rozbitków, nasz poeta współczesny, sam bezpieczny, jest bardziej trwożny o rozbitków, niż oni sami... Wyraźne, świadome zużytkowanie wpływu...

I jeszcze jedno echo zagrało mi: „Falo, falo niewierna“... Czyżby i Słowacki uległ w tym momencie reminiscencji z Potockiego: „żałosna fala“...? Powtarzam ucieszyłem się, oto upiekło mi się odkrycie wpływologiczne, ot tak mimo chodem przy czytaniu do poduszki. Trzeba to będzie ogłosić. Biorę więc je przeto z tą godnością, z jaką mrówka niesie do mrowiska znaleziony strzępek bibułki do papierosa — i ogłaszam je niniejszem.

Niestety!... Orkan nie mógł czytać wiersza Potockiego p. t. „Patrzeć z brzegu na rozbicie czyje“, albowiem wtedy, gdy wiersz jego jest pisany (około r. 1903), wiersz Potockiego spoczywał jeszcze spokojnie w szafie bibliotecznej w Petersburgu, który to rękopis dopiero w r. 1915 profesorowie Łoś i Grabowski wydali (Moralia nakł. Ak. Um.). W sam czas popatrzyłem na okładkę książki.

Więc nic z mojego odkrycia? Nie, ogłaszam je jednak: i niech ta fraszka służy drobnym przykładem ostrzegającym, jak z „wpływologją“ trzeba być ostrożnym. Przecież gdyby los był zdarzył, żeby „Moralia“ Potockiego wyszły z druku dawniej, to jakiś wpływolog badający twórczość Orkana, miałby tu dobry żer dla siebie. Tembardziej, gdyby skądinąd było wiadomo. że Orkan czytał lub miał w swej szafie Potockiego. A przecież wertując jeno od czasu do czasu grube tomiska „Moraljów“, mógłby był nigdy nie natrafić na stronę 378-mą tomu I-go.

Pozwoliłem sobie tutaj na to ostrzeżenie, z okazji artykułu. jaki niedawno na łamach tego pisma zamieścił jeden z młodych poetów, znany pozatem z odwagi, z jaką we Wielkiego Twórcę rzucił kulą, bynajmniej nie ze śniegu... Autor artykułu p. t. „Zaraza walki z pływologją“ ma niewątpliwie rację, kiedy wykazuje, że wpływologja wykrywa plagjaty i powściąga naśladownictwo i z pewnością tam, gdzie są złodzieje, potrzebna jest policja. Ma i w tem rację, kiedy przestrzega, że chłopak studjujący literaturę, może osłaniać swoje nieuctwo czy lenistwo „syntetyzowaniem“. Z pewnością przedwczesnego syntetyzowania powinni strzec się młodociani literaci, jak np. niejaki p. J. Przyboś, który mianowicie stwierdził, że w Polsce nie powstała samorzutnie żadna myśl orygiinalna — „prądotwórcza“. Żeby takie „syntetyczne“ zdanie wygłosić, trzebaby mieć za sobą całe długie lata studjów porównawczych i rozmyślań nad kulturami obcemi i polską, — polską w jej trudzie podtrzymywania siebie samej i życia społecznego w warunkach całkiem osobliwych.

K. L. Koniński.

Proceduralny incydent w procesie Filippiego.

Jak mają być świadkowie przesłuchiwani?

Przesłuchanie ostatniego z oskarżonych dyr. Wilińskiego, umożliwiło przejście do postępowania dowodowego.

Imieniem ławy obrońców zabiera głos dr. Gertler i stawia dwa wnioski: 1) aby odstąpić od przesłuchiwania świadka oskarżenia dra Baara i tylko odczytać jego zeznania, złożone w śledztwie, a to z tego powodu, że są one dostatecznie szczegółowe i 2) w razie nieuwzględnienia tego wniosku przez trybunał, **o niezaprzysięganie** dra Baara, który wprawdzie — jak twierdzi obrona — jest prawnikiem i ocenia zapewne doniosłość przysięgi, jednak przyznał, że podjął walkę z oskarżonymi dyrektorami banku w obronie swych kolegów pokrzywdzonych redukcją. Zachodzi więc, zdaniem obrony, wątpliwość, czy jest on zdolny według procedury zeznawać jako świadek, skoro te uczucia solidarności mogłyby mu nawet mimowoli zaciemnić bezwzględną prawdę w zeznaniach.

Drugi powód dla którego obrona domaga się niezaprzysięgania świadka jest ten, że w toku śledztwa minął się on z prawdą w porównaniu z tem, co zeznano już i stwierdzono w toku procesu i w śledztwie. Mianowicie świadek zeznał, że natknął się w księdze saldaconti na rachunek dolarowy p. prezesowej Lewalskiej, który **był oprocentowany z góry,** co świadek uważa za niewłaściwość. Obrona twierdza jednak, że nie istnieją przepisy prawne, któreby zabraniały takiego oprocentowania. Dalej kwestjonuje obrona jego zeznania co do antydatowania listów.

Prokurator sprzeciwia się obu wnioskom obrony, poczem przewodniczący zarządza przerwę.

Po przerwie staje świadek **dr. Ludwik Baar,** któremu przewodniczący zadaje szereg wstępnych pytań.

Przew.: Czy pan miał wpływ na doniesienie wystosowane przez „Komitet zredukowanych urzędników“?

Świadek: O tem, kto robił doniesienie — dowiedziałem się później.

Przew.: Czy pan należał do zredukowanych?

Świadek: Tak jest!

Przew.: Ponieważ obrona twierdzi, że pan mógłby mieć taką nienawiść do oskarżonych, że mogłaby ona wpłynąć na prawdziwość pańskich zeznań — czy istotnie ma pan żal do nich i czy jest on tego rodzaju, żeby pan nie mógł zeznać prawdy?

Świadek: Nie zostałem przez dyrekcję pokrzywdzony, gdyż dostałem przy zwolnieniu odprawę 13 i pół-miesięczną. Zawarłem więc z bankiem ugodę.

Trybunał udaje się na naradę, poczem **uchwala dopuścić przysięgę.**

Świadek po zaprzysiężeniu zeznaje, że w banku pracował od r. 1921 do września 1925 r., najpierw w sekretarjacie, następnie w kantorze i buchalterji.

Przew.: Co pan zauważył, jakie nieprawidłowości, zwłaszcza w operacjach kredytowych?

Świadek: Należy rozróżnić kredyt dla dyrektorów i dla urzędników. oraz kredyt dla klientów. A i ten ostatni nie jest jednakowy. Urzędnikom udzielano kredytu z powodu ich nędznych płac. Był to paljatyw poprawy ich bytu. Udzielano go w wysokości 2, 3 i 4-krotnej pensji miesięcznej. Dyrektorzy posiadali kredyt bez ograniczenia.

Przew.: Czy co do odsetek była różnica między kredytem dla klientów, a dla funkcjonarjuszy banku?

Świadek: Była różnica tylko w razie debetu. Wyższe stawki płacił wówczas klient, a niższe urzędnik banku.

Dalej zapytuje przewodniczący o konto „Tohanu“ i o operacje na kontach poszczególnych dyrektorów. — Czy panu wiadomo o tranzakcji. w której oskarżeni nabyli w dniu 5 października 1923 r. 120 akcyj „Zieleniewskiego“ po 2.900 tys. mp., zamiast po 3.700 tys. mp.?

Świadek: Szczegółów nie pamiętam. Gdybym widział książki, listy. mógłbym jeszcze raz przypomnieć sobie te fakty.

W tym momencie zaczyna się wyłaniać niespodzianie nowy problem procesowy:

JAK PRZESŁUCHIWAĆ ŚWIADKÓW?

Przewodniczący zwraca się do świadka: — Ja panu pokażę załączniki dotyczące tej tranzakcji.

Przeciw temu protestują obrońcy, utrzymując, że w takim razie należałoby przy każdym pokazanym świadkowi akcie przytoczyć wszystko to, co w toku dotychczasowej rozprawy zeznali znawcy, oskarżoni i t. d., słowem wszystkie szczegóły, które w danej sprawie ustalono.

Przewodniczący sprzeciwiając się temu, zaznacza, że innego sposobu przesłuchania świadka nie widzi, jak tylko przez okazanie mu dla przypomnienia aktów i korespondencyj. Świadek nie będzie przecież zeznawał ile papierosów wypalił, albo jak się dyrektorom powodziło.

Adw. Paschalski domaga się, by świadek zeznawał powoli i używał stanowczych wyrażeń.

Świadek: W takim razie proszę o bardzo ścisłe i konkretne pytania.

Przewodniczący objaśnia oskarżonego o tranzakcji, przytaczając zarzuty aktu oskarżenia.

Adw. Woźniakowski: Jeżeli p. sędzia zechce czytać akt oskarżenia świadkowi, to będzie to sprzeczne z ustawą. Najpierw świadek winien powiedzieć to, co wie z własnej pamięci.

Przew.: Ja wiem, jak mam pytać, a powtóre świadek jest zaprzysiężony. Będę pytał tak, jak mi ustawa i sumienie dozwalają.

W dalszym ciągu omawiana jest tranzakcja z akcjami Zieleniewskiego. Świadek przeglądnąwszy korespondencję, zeznaje:

— Według listu z 5 października 1923 r., może to być tranzakcja tylko dwojaka: albo dokonana została poza Krakowem, w jakieś kilka dni przed 5-tym października, albo też dokonana została w Krakowie, lecz dopiero później przeprowadzono ją przez księgi Wskazywałaby na to waluta z 25 listopada. Prawdopodobnie kupno doszło do skutku we Wiedniu.

Przew.: To nie była zagraniczna tranzakcja tylko krakowska.

Świadek: Odpowiada to memu drugiemu przypuszczeniu. W każdym razie bankowo jest taka tranzakcja niedopuszczalna. Tu niema żadnego zlecenia pisemnego.

Przew.: Czy ustne zlecenia były możliwe?

Świadek: Robiło się i tak... (charakterystycznie podkreśla nieformalność takiego postępowania).

Dalej świadek stwierdza, że w liście powinna być waluta dnia faktycznego zakupna, a nie dnia zlecenia. Data zlecenia jest tu bez znaczenia.

Przew.: Co oznacza waluta?

Świadek: Jest to dzień „wyłożenia pieniędzy“. Jeżeli kupno było na raty, przy każdej partji osobno winna być waluta faktycznego zakupna.

Adw. Woźniakowski: Czy możliwe są zlecenia zakupna nieograniczone co do ceny i rozmiarów?

Świadek: Tak.

Adw. Woźniakowski: Czy jest dopuszczalne sporządzenie rachunku po ukończeniu całego takiego kupna?

Świadek: Tak.

Adw. Woźniakowski: Czy w tym wypadku zdaniem pańskiem (przy zakupnie akcyj Zieleniewskiego) bank poniósł szkodę?

Świadek: Szkody nie poniósł.

Przystąpiono do drugiej tranzakcji, a mianowicie 5.000 akcyj Tepege, przyczem świadek stwierdza i w tym wypadku, że w operacji tej nie dopatruje się nadużycia.

Radio.

Środa, 9 lutego.

Warszawa f. 1111: g. 16.45 Program dla dzieci (W. Tatarkiewiczówna i B. Hertz); g. 17.15 Koncert (Beethoven: Uwertura do opery „Fidelio“ i Adagio z IV symfonji, Chopin: Nokturn, Bizet: suita Pastorale, Intermezzo, Menuet, Farandole, Gounod: „Morella“ walc); g. 19.30 Komunikat rolniczy; g. 19.45 Odczyt p. t. „Źródła Wisły“ (prof. Al. Janowski); g. 20.30 Koncert muzyki lekkiej; g. 21.30 Offenbach: „O wschodzie słońca“, operetka w 1 akcie; g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Wielka Ziemiańska“. **Gdańsk** f. 272.7: g. 11 Dzwony kościelne. **Praga** f. 348.9: g. 12.15 Koncert; g. 16.30 Koncert. **Wiedeń f. 517.2 i 577:** g. 11 Koncert, g. 21.05 Kwartet kameralny.

Czwartek 10 lutego.

Warszawa f. 1111: g. 17 Odczyt p. t. „Ogródki na piasku“, wygłosi prof. E. Jankowski; g. 17.30 Przegląd najnowszych wydawnictw — prof. H. Mościcki; g. 18 Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Wielka Ziemiańska; g. 19 Szósta lekcja kursu elementarnego angielskiego; g. 19.30 Komunikat rolniczy; g. 1945 Odczyt lekarski p. t. „Zaziębienia“ — Dr G. Szulc; g. 20.30 Koncert (Saint-Saëns: Uwertura „La princesse Jaune“, Taniec szkieletów, koncert wioloczelowy, Debussy: Wyjątki z „L'enfant prodigue“, La cloche. Couperin: La précieuse, Lacome: Suita hiszpańska „La Feria“: Los Toros, Le Reja, La Zarzula. **Gdańsk** f. 272.7: g. 14.15 Giełda gdańska, Wiadomości z Gdańska i Polski. **Bratislawa** f. 300: g. 22.30 Orkiestra cygańska. **Praga** f. 348.9: g. 20 Koncert. **Wiedeń f.** 517.2 i 577. g. 16.15 Koncert (m. i. utwory Benatzky'ego, Donizettiego, Massenota, Falla), g. 20.05 Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej (Schubert, Haydn, Strauss, Mozart).

Sport.

Zawody hockey'owe na Semmeringu.

W dn. 6 bm. odbyły się zawody hockey'owe na lodzie między drużyną Belgji, Polski i Czechosłowacji przeciwko Wiedniowi. Wynik 3:1 na korzyść kombinowanej drużyny. Z Polaków brali udział: Adamowski. Krieger i Szczerbowski, z Czechów: Maleczek. Dzienniki stwierdzają doskonałą grę Adamowskiego, Maleczka i Kriegera. Sędziował Belg, Poplimont.

—ooo—

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Mecz szermierczy Czechosłowacja—Polska odbędzie się w dniu 13 marca w Pradze.

Pogoń lwowska wysyła swoją sekcję hockey'ową na mistrzostwa hookey'owe do Zakopanego (dn. 12 i 13 b. m.). Po drodze sekcja hockeyowa „Pogoni“ zatrzyma się w Krakowie. gdzie we środę 9 b. m. rozegra zawody z „Cracovią“.

Zuzanna Lenglen wychodzi zamąż i gra coraz gorzej. Sławna tennisistka francuska. Zuzanna Lenglen, która z amatorstwa przeszła na występy zawodowe i za 4-miesięczne występy w Ameryce otrzymała 100 tysięcy dolarów. powraca w lutym do Paryża. poczem wyjeżdża na nowe tournée do Anglji. Niemiec Japonji i Australji. Otrzyma za to 20 tysięcy funtów. Przychodzi nadto wieść z Ameryki. iż p. Lenglen zaręczyła się tam z miljonerem „wdowcem“, Mr. Baldwinem dyrektorem wielkich zakładów przemysłowych w Kalifornji.

Zuzanne Lenglen w ostatnich czasach grała coraz gorzej i przepowiadano prędki jej zmierzch. Nastąpił on szybciej. niż się tego spodziewano, uległa bowiem w Hawanie swej koleżance z zespołu zawodowego tennisistów Pylego. Miss Brown 2:6. 0:6).

Indyjski maharadża Patiali nie może darować Władysławowi Cyganiewiczowi, że w roku 1919 pokonał w Londynie bożyszcza tłumów, hinduskiego siłacza, Gamę. i buduje wielki stadjon w Lahore na 60.000 widzów. gdzie tego roku rozegrają obaj siłacze match rewanżowy.

Co słychać w Krakowie?

Zapis ś. p. Dawida Abrahamowicza dla Wawelu.

Zarządca masy spadkowej ś. p. Dawida Abrahamowicza, Dr Roman Zaleski we Lwowie, zawiadomił kierownictwo odnowienia zamku na Wawelu, że testamentem zmarłego z sierpnia 1924 r. utworzona została **fundacja, obejmująca galerję obrazów i zbiór mebli, jako oddział im. Antoniny z Suchodolskich i Dawida Abrahamowiczów, w jednym z rządowych gmachów na Zamku Wawelskim.** Zapisany zbiór mebli składa się z przedmiotów z epoki empire (mahonie z bronzami), zbiór zaś obrazów dzieła polskich przeważnie artystów z 19 wieku.

Dla pomnożenia tego zbioru ustanowił testator ponadto **fundusz żelazny w wysokości 5000 dolarów i tysiąc akcyj „Jaworzna", względnie po wygaśnięciu innej czasowej dotacji — dalszych 8000 dolarów.** Procenty z funduszu tego, pozostającego w zarządzie Polskiej Akademji Umiejętności, służyć mają na cele pomnożenia galerji obrazów przez zakup pierwszorzędnych obrazów malarzy polskich lub znakomitych malarzy obcych.

Wedle doniesień prasowych, ś. p. Dawid Abrahamowicz zapisał cały swój majątek na cele dobroczynne. Mianowicie z dóbr ziemskich zmarłego, jego kamienicy we Lwowie i z pozostałego kapitału **utworzona została fundacja na założenie i utrzymanie zakładu wychowawczego dla synów zubożałych ziemian narodowości polskiej, z siedzibą we Lwowie.**

Jeden z legatów przeznacza dochody z kwoty 72.000 zł. na **zasiłki dla polskiej młodzieży** kształcącej się, ze specjalnem uwzględnieniem dzieci zrujnowanych rewolucją bolszewicką. Ten właśnie kapitał po upływie 25 lat przechodzi na własność Zamku Królewskiego na Wawelu, na cele, o których wyżej piszemy.

Montaż nowej centrali telefonicznej.

Roboty będą ukończone w sierpniu b. r. — 4.900 aparatów Ericssonowskich. — Przebudowa sieci telefonicznej na kablową.

W ostatnich dniach rozpoczęto roboty około montażu telefonicznej centrali Ericssonowskiej, systemu szwedzkiego. Nad montażem nowej stacji pracują miejscowe siły techniczne pod kierownictwem inżyniera i dwóch monterów z „Polskiej Akcyjnej Spółki Elektrycznej", wykonywującej roboty z ramienia szwedzkiej firmy. W nowej centrali **będzie zainstalowanych 3.400 aparatów,** a więc tyle, ile ich mieści obecna stacja. Centrala Ericssenowska **zostanie uruchomiona najpóźniej z końcem sierpnia b. r., w ciągu września otrzyma 500 dalszych aparatów, a w styczniu 1928 r. nowych 1000. Przypuszczalne koszta jednego aparatu wyniosą 200 zł., a każdych 100 m. przewodu 20 zł.** Zapotrzebowanie telefonów w Krakowie jest tak ogromne, że do Dyrekcji poczt wpłynęło około 800 podań o zainstalowanie aparatów. Prośby te nie mogą być oczywiście uwzględnione, z powodu budowy nowej centrali. Mimo to jednak w latach 1925/26 wydano abonentom 400 aparatów. **Nowe aparaty Ericssonowskie będą dopuszczały przeciętnie 30 rozmów dziennie pod kontrolą specjalnych liczników w centrali telefonicznej.** Łączenie będzie się odbywało automatycznie, podobnie jak przy obecnych aparatach, tylko **przez wykonywanie odpowiedniej ilości obrotów tarczą metalową.** Wiceprezes Dyrekcji poczt i telegrafu w Krakowie, inż. Gutkowski, w rozmowie z naszym współpracownikiem oświadczył, że zapotrzebowanie aparatów telefonicznych w Krakowie jest tak wielkie, że wymaga wprowadzenia dalszych conajmniej 3000 aparatów telefonicznych.

W kwietniu b. r. — informuje nas p. wiceprezes Gutkowski — rozpocznie się **przebudowa sieci telefonicznej na kablową.** W tym celu będzie przeprowadzona **kanalizacja betonowa dla kabli.** Przewodów powietrznych pozostanie bardzo niewiele i tylko w koniecznych wypadkach. Sieć kablowa ma to olbrzymie korzyści, że jest chroniona od wpływów atmosferycznych i zapewnia sprawne funkcjonowanie aparatów. **Koszta przebudowy wyniosą około 3,000.000 złotych,** które rząd wyasygnuje prawdopodobnie w ciągu trzech najbliższych lat.

Przełączenie przewodów obecnej sieci telefonicznej do centrali Ericssonowskiej zostanie dokonane w czasie od soboty godz. 11 wieczór do najbliższego poniedziałku godz. 12 w południe. O sposobie przełączenia abonenci zostaną uprzednio pouczeni. Nowe aparaty dostaną na kilka dni wcześniej. Dotychczasowi abonenci telefonów otrzymają nowe aparaty bezpłatnie, za zwrotem dotychczasowych. **Sprawność funkcjonowania centrali Ericssonowskiej będzie zależała od prawidłowego przełączenia przewodów w terminie oznaczonym i zaniechania wszelkich wołań z aparatów starych.** Dotąd Ministerstwo nie zadecydowało, które miasto w Polsce otrzyma obecną centralę automatyczną. **Kraków będzie pierwszem miastem w Polsce, a czwartem w Europie z Ericssonowską centralą.** Na terenie Dyrekcji krakowskiej jedynie **Bielsko montuje wielką stację telefoniczną systemu amerykańskiego.**

BUDOWA DWÓCH TRZECHPIĘTROWYCH DOMÓW MIEJSKICH przy ulicy Robotniczej w Podgórzu została już doprowadzona pod dach. Wczesną wiosną rozpoczną się roboty wewnętrzne, zupełne ukończenie budowy i oddanie domów do użytku lokatorów nastąpi w lipcu b. r. Każdy z budynków obejmie około 20 mieszkań jednopokojowych z kuchnią.

Turteltaub umarł — Turteltaub ożył!

Epokowy wynalazek wskrzeszania zmarłych,

W grudniu 1925 r. zmarł we Lwowie Maks Turteltaub, właściciel kilku bruttów naftowych w Drohobyczu. Skorzystał z tego imiennik zmarłego, ale żaden jego krewny, także Maks i także Turteltaub, zwyczajny sobie handlarz lwowski i wpadł na genjalny pomysł. Wszedł w porozumienie z Arnoldem Klarerem, znajomym z Drohobycza i **za jego pośrednictwem uzyskał wyciąg hipoteczny, stwierdzający, że Maks Turteltaub jest właścicielem terenów naftowych w Drohobyczu.** Mając ten dokument w ręce, wyjechał z Klarerem i niejakim Maurycym Zuckerbergiem do Krakowa i **tu przedstawiając się za wielkiego przemysłowca naftowego, oświadczył gotowość sprzedania części swojego majątku.** Z propozycji skorzystała co rychlej p. Dienerowa i wręczyła Turteltaubowi 750 dolarów, na co uzyskała „prawnie" przeprowadzony dowód tranzakcji.

Po jakimś czasie Dienerowa odniosła się do sądu w Drohobyczu z prośbą o intabulację majątku na jej nazwisko. Jak grom z jasnego nieba spadła na nią wiadomość, że właściciel bruttów naftowych **już dawno nie żyje.** Wszczęła alarm, narobiła gwałtu w policji, ale wszystko naprożno — trójka sprytnych oszustów zniknęła jak kamfora.

Policja wszczęła za nimi pościg, aresztowała fałszerzy i **odstawiła ich do więzień.** Po dochodzeniach sądowych wypuszczono ich na wolność za kaucją, a wczoraj odbyła się przeciw nim **rozprawa w sądzie krakowskim.** Proces nie doszedł jednak do skutku, gdyż **Zuckerberg obawiając się widocznie skutków oszukańczych manipulacji, uznał za stosowne nie jawić się na rozprawę.** Przebywa on obecnie incognito, w miejscu policji nieznanem. Sąd wydał **nakaz aresztowania Zuckerberga** i do tego czasu rozprawę odroczył. Przewodniczył sędzia Lizak, wotowali sędziowie: dr. Wątor Wiśniewski, oskarżał prok. Stawarski.

—o—

Niedzielny koncert „Chóru Cecyljańskiego"

pod batutą OO. Rizzi'ego, który odbędzie się o godz. 11.30 przed południem w wielkiej sali Starego Teatru, podzielony będzie na pięć części. W pierwszej chór męski odśpiewa 10 kolęd w harmonizacji Deca, Flaszy, Walewskiego, Garbusińskiego, oraz kompozycje O. Rizzi'ego i Mehofferowej. W drugiej części wystąpi chór mieszany, który odśpiewa kolędy w harmonizacji Nowowiejskiego, Raczyńskiego i Mayzla, na trzecią część złoży się chór męski z kompozycjami O. Rizzi'ego i innych autorów.

Czwartą część będzie stanowić kwartet żeński z udziałem solistek pań: Chorążyny, Bodnickiej, Majeranówny i Sękarówny, piąta zaś część da nam poznać szereg utworów świeckich, m. i. impresję „Słupy telegraficzne" kompozycji O. Rizzi'ego (słowa Gałuszki). W części tej wystąpi jako solista **p. Henryk Szyfman.** Bilety, w cenie 3, 2, 1 zł., oraz 80 gr. na galerję, są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—oOo—

Środa 9: Św. Apolonji.
Czwartek 10: Św. Scholastyki, św. Wilhelma pust.
Czwartek 10: Wschód słońca o godz. 7.02, zachód o 16.48.

NA STRONIE 8-MEJ DZIENNIKA zamieszczamy artykuł p. t.: „Bliskie rozwiązanie zagadki Herculanum", dział teatralny (recenzję „Ludzi"), oraz ocenę „Podręcznika inżynierskiego".

ODZNACZENIE PROFESORÓW UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO. Wojewoda krakowski wręczył prorektorowi Uniw. Jag., Michałowi Rostworowskiemu odznaki Krzyża Komandorskiego z gwiazdą orderu „Odrodzenia Polski", zaś prof. Talko Hryncewiczowi odznaki Krzyża Komandorskiego tego orderu.

ZARZĄD KRAK. KOŁA KSIĘŻY KATECHETÓW zawiadamia członków Koła, że zwyczajne miesięczne zebranie odbędzie się dzisiaj, 9 b. m., o godz. 5 po poł. w Domu Księży (ul. św. Marka). Odczyt p. t. „Indeks książek zakazanych" wygłosi ks. prof. Dr W. Wicher.

USUWANIE ŚNIEGU Z ULIC MIASTA. Dotychczas uprzątnięto śnieg z całego śródmieścia, oraz oczyszczono wszystkie ulice główne. Obecnie wywozi się śnieg z ulic bocznych w miarę służących do dyspozycji środków przewozowych. Chcąc wywieźć całą masę śniegu, wynoszącego około pół miljona metrów sześc., ze wszystkich ulic i placów, zajmujących powierzchnię 2.5 miljona m^2, należałoby użyć 100 automobili dziennie przez przeciąg 62 dni.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr., niezbieranego 40—45 gr., śmietany słodkiej 60—70 gr., kwaśnej 1.80—2.20 zł. 1 kg. masła zwyczajnego 6—6.40 zł., deserowego 7.60—7.80 zł., sera krowiego 1.20J1.30 zł. jaja za kopę 10.70—11 zł., za sztukę 18—19 gr. Drób: kura 4—8 zł., kaczka żywa 6—7 zł., gęś 12—15 zł., indyk 15—20 zł., kwiczoły za parę 70—80 gr., zające w skórze 8—9 zł. bez skóry 4.50—5 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 16—17 gr., buraków 15—20 gr., marchwi 22—30 gr., selerów 30—35 gr., pietruszki 65—80 gr., cebuli sprow. 65—70 gr., naszej 80—90 gr., czosnku 1.60—1.80 zł. karpiele za sztukę 15—20 gr., kalapera 15—25 gr., 1 kg. szpinaku 2.60—3 zł., brukselki 1.70—1.90 zł., chrzanu 1.30—1.80 zł., kalafjor 2.20—4 zł. Dowóz artykułów spożywczych na placach targowych średni, ceny naogół utrzymane.

ECHA ZACHOROWAŃ NA TRYCHINĘ. Onegdaj donosiliśmy, że w Krakowie zaszły 3 wypadki zachorowań na trychinę z powodu spożycia mięsa wieprzowego, dotkniętego włośnicą. Zachorowały 3 córki b. ministra zdrowia i b. naczelnego fizyka miejskiego w Krakowie, Dr. Janiszewskiego, a wczoraj zapadł na tę samą chorobę także i p. Janiszewski. Jak słychać, zakupił on wieprza nie w handlu rzeźnym na targowicy miejskiej, ale prywatnie, bez badania weterynaryjnego, co pociągło za sobą tak fatalne następstwa. Niebawem ukaże się zarządzenie zakazujące przywozu wieprzy do Krakowa drogą uboczną, a Ministerstwo ma wydać polecenie bezwzględnego uruchomienia w Krakowie stacji trychinoskopijnej.

ROK WIĘZIENIA ZA KRADZIEŻ. Wczoraj odbyła się przed trybunałem orzekającym sądu okr. karnego rozprawa przeciw Józefowi, Romanowi, Juljanowi Kutrzebie, Stan. Stechlikowi i Annie Gałeckiej, oskarżonych o zbrodnię kradzieży, względnie uczestnictwa w kradzieży. Trybunał ogłosił wyrok skazujący Kutrzebę za zbrodnię kradzieży na 1 rok ciężkiego więzienia z obostrzeniami, zaś Gałecką za przekroczenie uczestnictwa w kradzieży na karę aresztu przez 1 miesiąc. Oskarżeni Roman i Stechlik zostali uwolnieni od winy i kary. Dodać należy, że Roman był już kilkakrotnie karany za kradzież, a to cztery razy za przekroczenie, zaś pięć razy za zbrodnię kradzieży, ostatnio więzieniem przez przeciąg jednego roku. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Drożdzikowski, wotowali s. s. o. Pelczar i Sośnicki, oskarżał prok. Stawarski.

SPRYTNY PAWEŁEK. Dnia 7 b. m. przytrzymano Pawełka vel Pawelaka Wacława (lat 20), bez zajęcia, który dopuścił się szeregu oszustw w Krakowie. Pawełek zwracał się do zamożniejszych rodzin z prośbą o wsparcie, podając, że wraca z obozu ćwiczebnego studentów i nie ma pieniędzy na powrót do domu do Żywca. Podobnych oszustw dokonywał w Warszawie, gdzie w swoim czasie był również aresztowany.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Lekarz Pogotowia ratunkowego przewiózł Eugenję Konieczną, robotnicę, do szpitala św. Łazarza; Konieczna wypiła w swem mieszkaniu przy ul. Janowa Wola 21, w zamiarze samobójczym większą ilość jodyny z lyzolem. Powód zamachu nie znany.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. GEOGRAFICZNEGO. Dziś we środę o godz. 7 wieczór odbędzie się w Instytucie geograficznym Uniw. Jag., Grodzka 64, odczyt Dra Wł. Kubijowicza p. t. „Problem granicy miasta". Goście mile widziani.

MAGJA MUZYKI. Staraniem Tow. Metapsychicznego odbędzie się we środę 9 b. m. niezwykle interesujący wykład prof. Marji Clossmanowej, w którym po raz pierwszy będzie poruszony problem wewnętrznego znaczenia tonacji z punktu widzenia fizyki psychologi i okultystycznej filozofji. Odczyt ten odbędzie się w sali gimn. przy ul. Studenckiej 12 o godzinie 7 wiecz. z ilustracją muzyczną pp. Doleżanki (śpiew) i p. Goldberżanki (fortepian). Goście mile widziani.

NEKROLOGJA.

† O. Mikołaj Franciszek Kaczorowski, kapłan jubilat Zakonu OO. Bernardynów, zmarł w Rzeszowie dnia 6 lutego, w 82 roku życia, 57 kapłaństwa, uczestnik powstania z r. 1863, rodem z Podhajec.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Proboszcz wśród bogaczy" (popularne).
Czwartek: „Wiedza radosna".
Piątek: „Kredowe koło" (popularne).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Kopciuszek".
Piątek: „Kopciuszek".
Sobota: „Księżniczka Cyrkówka".
Niedziela po południu: „Kopciuszek".
Niedziela wieczór: „Księżniczka Cyrkówka".

—oOo—

REPERTUAR KIN.

SZTUKA: „Kochanka oficera ochrany".
BAGATELA: „Białe noce".
UCIECHA: „Ludzie ze stali".
WARSZAWA: „Karkołomny pościg".
WANDA: „Wielka Parada".
NOWOŚCI: „Hrabina bez paszportu".
PROMIEŃ: „Brzdąc".
REDUTA: „Dwóch włóczęgów z Prateru", komedja w 10 aktach z Patem i Patachonem.

—o—

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". „Kopciuszek" prześliczna baśń w przeróbce Walewskiego, grana będzie we czwartek i piątek o godz. 6.30 wieczór i w niedzielę o godz. 3.30 po południu. Baśń ta wystawiona zostanie z ogromnym nakładem; nowe dekoracje, malownicze kostjumy, z udziałem całego baletu i najlepszych sił personalu. — Elna Gistedt, uproszona przez Dyrekcję, wystąpi jeszcze tylko cztery razy; będą to nieodwołalnie ostatnie występy tej ulubienicy Krakowa. W sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek w „Księżniczce Cyrkówce".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę, po cenach popularnych, zniżonych do połowy, „Proboszcz wśród bogaczy", który osiąga cyfrę 22-gą przedstawień, przy stale wysprzedanej widowni. Jutro, we czwartek, „Wiedza radosna" Fraccaroli'ego, z dyr. Nowakowskim w roli głównej. W sobotniej premjerze „Mecenas Bolbec i jego mąż", aktualnej komedji znanej spółki paryskiej Bern-Verneuill, obok pani H. Starskiej, która wykona tytułową rolę kobiety-adwokata, współgrają panie Klońska i Treszczyńska, panowie: Niewiarowicz, Leliwa, Sawan i Kwieciński. Reżyseruje dyr. Nowakowski.

800 milj. zł pożera u nas rocznie alkohol.

W związku z urządzanym „Tygodniem antyalkoholowym", warto sobie zdać sprawę ze spustoszeń, jakie alkohol czyni w kieszeniach ludności i w jej zdrowiu. Jak obliczają, Polska wydaje rocznie na wódkę 800 miljonów zł. Na 2 500 mieszkańców przypada 1 sklep wódczany wogóle. W poszczególnych województwach, zwłaszcza zachodnich, sprawa przedstawia się inaczej. Tak w woj. poznańskiem 1 koncesja wypada na 513 osób, w krakowskiem na 816, w lwowskiem na 914. Nic więc dziwnego, że zużywając tyle alkoholu, pokazują się wśród ludności naszej coraz częściej zaburzenia umysłowe. Tak w r. 1920 na ogólną liczbę zbadanych w klinice psychiatrycznej uniw. warsz., chorych umysłowo było 2.08% mężczyzn, nałogowych alkolholików. W r. 1925 procent ten wzrósł do 29.69. Alkoholizm szerzy się wśród dzieci szkolnych i młodzieży starszej. Dość wspomnieć, że na 160 studentów jednej z wyższych uczelni, nie było ani jednego abstynenta.

Moda.

Różnobarwna moda męska.

Donoszą z Londynu: Nadający ton modzie męskiej krawcy z Saville Row, proklamowali prawdziwą rewolucję w tej dziedzinie. Oświadczyli mianowicie, że stosownie do różnobarwnej mody damskiej, również i ubiory mężczyzn sporządzane będą z materyj, utrzymywanych w żywych kolorach, jak np. czerwonym, lub żółtopomarańczowym. Szereg „dandysów" londyńskich, którzy w tych dniach udali się na Rivierę, zaopatrzył się już w nowomodne stroje, do których stosują się również krawaty, pończochy i obuwie.

Niesprawiedliwości podatkowe.

— Powiedz, gdzie tu jest sprawiedliwość? Wczoraj za zaległy podatek, wynoszący czterdzieści złotych, sekwestrator zabrał mi otomanę, wartości około dwustu złotych.

— I ty na to nic?

— Proponowałem mu, żeby mi dał choć ze dwa fotele reszty, ale słuchać nie chciał.

Życie gospodarczo-społeczne.

Położenie klasy robotniczej w Rosji.

Zarobki robotnicze. — Spadek wydajności pracy. — Pijaństwo. — Zanik dyscypliny. — Nowy element w miastach.

W jednym z ostatnich numerów „Germanii" znajdujemy interesujące uwagi **o położeniu klasy robotniczej** w raju socjalistyczno-sowieckim. Zasługują one o tyle na baczniejszą uwagę, że oparte są na urzędowych publikacjach i enuncjacjach sowieckich mężów stanu, odsłaniając wskutek tego istniejący tam stan rzeczy djametralnie różny od rozpuszczanych po Europie legendach o szczęściu robotnika w Rosji.

Na wstępie stwierdzić trzeba, że klasie robotniczej w Sowietach nigdy się dobrze nie powodziło i powodzić nie będzie, a pobory robotnika nie dorównują zupełnie przeciętnym zarobkom w krajach kapitalistycznych. W okresie pierwszym t. zw. wojennego komunizmu, płaca robotnika sowieckiego stała nawet **niżej wszelkiego minimum egzystencyj, przyjętego w państwach kapitalistycznych.** Według urzędowych publikacyj w r. 1922/23 wynosiła płaca robotnika sowieckiego **49.2% wynagrodzenia przedwojennego**, a w r. 1923/24 podniósł się ów procent do 67.2%, w r. 1924/25 osiągnął poziom płac już 82.1%, a w grudniu 1925 r. doszła płaca robotnika do 91.4% poborów przedwojennych.

Lecz na tem koniec. Dalszej bowiem poprawie bytu mas robotniczych stanęły na przeszkodzie stosunki gospodarcze Rosji. Władcy sowieccy zrozumieli, że Rosja **nie może sobie pozwolić** nawet na takie wynagradzanie robotnika, jakie przyjęte jest w krajach kapitalistycznych Musiano więc zrezygnować nietylko z dalszych zamiarów poprawy bytu robotnika, ale nawet zainicjować politykę **niskich płac.** Ponieważ jednak obawiali się politycy sowieccy wystąpić z otwartym programem zniżki płac, przeto rzucili hasło **wzmożenia wydajności pracy robotnika i rezygnacji z całego szeregu świadczeń państwa** na rzecz robotnika.

Sprawa jednak nie poszła gładko, akcja bowiem rządu miała wręcz przeciwny skutek: począł **występować spadek wydajności pracy robotniczej.** Ten objaw, który wystąpił silniej w maju ub. r., zaniepokoił tak bardzo sfery sowieckie, że przeprowadziły jego statystykę. Według obliczeń urzędowych, wydajność robotnika sowieckiego **wynosiła w tym miesiącu tylko 80.4% produktywności przedwojennej.**

O wiele jednak znamienniejszym dla stosunków rosyjskich jest fakt niespotykanego nigdzie **zaniku dyscypliny u robotników.** Całe szpalty dzienników wypełnione są skargami na samowolne opuszczanie pracy przez robotników. Według urzędowych publikacyj, **około 20% robotników** zatrudnionych po fabrykach, **nie przychodzi do pracy.** Jednym z głównych powodów tego stanu rzeczy, jest niesłychanie silnie rozwijające się pijaństwo, które według relacji dzienników sowieckich, przekroczyło dawno rozmiary przedwojenne. Jest to zdaje się jedyna dziedzina, w której bolszewicy przewyższyli Rosję carską. Kwoty przepijane przez robotników poszczególnych przedsiębiorstw **równają się siódmej części wypłacanych zarobków.** Wskutek rozwielmożnionego pijaństwa, poniedziałki stały się faktycznem świętem, gdyż do pracy przychodzi przeciętnie tylko 10% zatrudnionych robotników, nie mówiąc już o codziennych spóźnieniach. Mimo stwierdzonego przez rządy sowieckie szkodliwego wpływu pijaństwa na całokształt gospodarki państwowej, sowiety nietylko popierają tę plagę społeczną, ale nawet ją uprzywilejowują

Robotnika bowiem pijanego **nie wolno wydalić z pracy,** choćby nawet całymi dniami nie zjawił się w fabryce, jeżeli udowodni, że **na przeszkodzie stanęło mu pijaństwo.**

Tak oto w świetle urzędowych publikacyj przedstawia się raj robotniczy w Rosji sowieckiej: nędza, rozpętanie najniższych instynktów.

Dla dopełnienia tego szkicu, warto wspomnieć o nowym objawie. W bierne masy miejskiego proletarjatu fabrycznego wdarł się nowy nieznany Sowietom czynnik, **ustosunkowujący się krytycznie do dzisiejszych władców Rosji.** Około miljon ludności wiejskiej, która, jak wiadomo, stanowi nawet w Rosji czynnik najmniej podatny na teorje wywrotowe — napłynęło w ostatnim czasie do fabryk, wnosząc pewnego rodzaju ferment w masy robotnicze. Nie należy ich jednak uważać za czynnik przygotowujący już rewolucję, jest to bowiem element spokojny, tylko trzeźwo patrzący się no obecny rozwój stosunków. Obcy wszelkim międzynorodowym frazesom, którymi w takiej obfitości karmią sowieccy politycy masy robotnicze, uważa on rząd sowiecki tylko za swojego pracodawcę, **z którego nie jest zadowolony.** I w tem leży duże niebezpieczeństwo dla dzisiejszego regimu. Raz bowiem potrącony kamień niezadowolenia, pocznie toczyć się jak lawina, aż przykryje sobą Kreml, temwięcej, że duchem krytycyzmu zarażony został już wierny dotychczas sowieckim politykom robotnik.

—o—

Budować drogi i ożywić ruch budowlany.

Tego domaga się Ch. D.

Warszawa. (Telef. wł.) Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu, pos. Bryła (Ch. D.) zgłosił w dyskusji nad budżetem min. robót publ. następujące rezolucje:

Sejm stwierdza, że naczelnem zagadnieniem o charakterze gospodarczo-technicznym w zakresie działania M. R. P., jest rozszerzenie naszej sieci drogowej, że gospodarka drogowa nawet w najskromniejszym zakresie wymaga znacznego powiększenia w następnym budżecie kredytów na cele drogowe i że z ewentualnej pożyczki inwestycyjnej przeważna część powinna być przeznaczona na te cele.

Sejm stwierdzając, że sprawa mieszkaniowa jest sprawą społeczną pierwszorzędnego znaczenia, wzywa rząd do energicznej akcji w zakreale podniesienia ruchu budowlanego, specjalnie w zakresie budowy tanich domów robotniczych i urzędniczych.

Finansowanie reformy rolnej.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie, wydane przez ministra reform rolnych w sprawie zasad **dysponowania i administrowania funduszem zapomóg i kredytu ulgowego.** Jako jedno ze źródeł pomocy finasowej przy wykonywaniu reformy rolnej zostało przewidziane w ustawie z grudnia 1925 r. utworzenie specjalnego funduszu, z którego byłyby udzielane długoterminowe pożyczki finansowe słabym nabywcom ziemi, parcelowanej zarówno przez Państwowy Bank Rolny, jak i przez instytucje upoważnione i właścicieli prywatnych.

Zasady pomocy finasowej przy parcelacji są następujące: a) nabywcy gruntów państwowych wpłacać winni z reguły **przy nabyciu od 5 do 10% sumy szacunkowej.** Pozostała część ceny kupna jest **im kredytowana nie wyżej 6% rocznie.** Na wpłacenie zadatku mogą być w przypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, udzielane pożyczki z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego; b) nabywcy gruntów Państwowego Banku Rolnego oraz prywatnych korzystają z pomocy finansowej P. B. R. **w formie listów zastawnych Banku Rolnego do wysokości $^2/_3$ szacunku gruntu,** dokonanego przez P. B. R. Na opłacenie pozostałej części należności finansowo słabi nabywcy a przedewszystkiem pracownicy folwarczni, inwalidzi i zasłużeni żołnierze oraz przenoszący się właściciele karłowatych gospodarstw korzystać mogą z kredytu dodatkowego z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego, spłacanego amortyzacyjnie przy oprocentowaniu 4% rocznie. Technikę udzielania tego kredytu ustala wspomniane we wstępie rozporządzenie. Nadto rozporządzenie to normuje udzielanie pomocy gotówkowej za inwestycje z tegoż funduszu zapomóg i kredytu ulgowego. Wyżej wspomnianym funduszem administrować będzie P. B. R pobierając za swe czynności specjalne opłaty od pożyczkobiorców, obliczone procentowo od sumy pożyczki. Przyznawanie pomocy kredytowej z omawianego funduszu zostało powierzone prezesom okręgowych urzędów ziemskich.

BILANS LOTNICZY M. STYCZNIA.

W styczniu br. aeroplany pasażerskie w Polsce przebyły 52.370 km, przewożąc 239 pasażerów, blisko 10 tys. kg. towarów i 29 kg. poczty. Bezpieczeństwo komunikacji powietrznej wyniosło pełne 100 procent. W styczniu ub. r. aeroplany cywilne przebyły tylko 38 tysięcy klm.

—ooo—

Akcje dalej zniżkują.

Obroty na giełdzie akcyjnej **odbywają się nadal pod znakiem tendencji zniżkowej.** Prawie wszystkie papiery straciły w dalszym ciągu na kursie. Dopiero **pod koniec zebrania giełdowego** zaznaczył się w Krakowie **lepszy nastrój pod wpływem wieści z Warszawy,** gdzie wystąpiła poprawa tendencji. Ta zmiana nie zdołała jednak wpłynąć już na poprawę kursów. Najsilniej wystąpiła zniżka przy **Banku Związku Spółek Zarobkowych, Zieleniewskim, Górce i Chybiu.**

Na pogiełdziu wszystkie papiery zniżkowe, lecz **najsilniej występuje spadek kursu przy Banku Polskim.**

Płacono: Bank Przemysłowy 14—15 gr., Tohan 25 gr., **Zieleniewski 15.85—16.05 zł.,** Trzebinia żelazo 37 gr., Parowozy 60 gr., **Górka 22.50—22.75 zł.,** Niemojowski 45 gr., Krakus 30 gr., Chybie 5.40—5.50 zł., **Jaworzno 16.25 zł.,** Cegielski 20—20.25 zł., Lokomotywy **2.27 zł.,** Ćmielów 23 gr., **Bank Polski 106—107 zł., 5%** pożyczka konwersyjna 52.50.

Na rynku walutowym sytuacja bez zmiany. Nastrój zwyżkowy przy dolarze utrzymuje się nadal, chociaż nie odbija się to na jego kursie. Płacono za dolara w Krakowie 8.94—8.94½ zł. Kurs Banku Polskiego wynosi 8.90 zł. przy dolarze i 8.93 zł. przy czekach.

Sfałszowanie testamentu na szkodę P. Akademji Umiejętności.

I. Dzień rozprawy.

Jak podaliśmy, rozprawa o sfałszowanie testamentu ś. p. Tyszkowskiego rozpoczęła się 7 b. m. w dużej sali przed trybunałem orzekającym. Przewodniczy r. Paar, jako wotanci zasiadają r. Baj i r. Markiewicz. Wstęp na salę za biletami bardzo ograniczony. Obrońcy lwowscy i przemyscy w komplecie; oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy, wszyscy spokojni i pewni ludzie starsi, z wyjątkiem oskarż. Wiesnera. Pierwszy dzień zeszedł na odczytaniu olbrzymiego aktu oskarżenia, obejmującego 60 stron maszynowego pisma arkuszowego i przesłuchaniu pierwszego oskarżonego **Andrzeja Niezdropy.** Oskarżony do winy się nie poczuwa, narad żadnych we Wiedniu nie prowadził, zwłaszcza że po niemiecku nie umie, a poznał współoskarżonych przypadkiem. Dnia 8 b. m. dalszy ciąg rozprawy. Gezet.

ANTONI MARCZYŃSKI. 46

Czarna Pani.

Taki mnie czasami lęk ogarnia. Tak mi jakoś straszno. Boję się, boję. Promyczku złoty. Zdaje mi się, że jakaś postać krąży po rozległych pokojach pałacu. Zdaje mi się, że słyszę szelest fałd sukni jedwabnej. Odczuwam czyjaś obecność niekiedy i wówczas zamieram ze strachu. Stają mi wtedy przed oczyma jak żywe, ponure postacie Herburtów i ona... „Czarna pani"... Tak samo opuszczona jak ja, tak samo nieszczęśliwa. Chwilami zastanawiam się nad dziwną analogią jej dziejów z mojemi. Ona miała jedyną osłodę w swem opuszczeniu... miała Leszka. Ty, Promyczku jesteś moim Leszkiem... Ale ona, biedna odpokutowała za swe jasne dni i jak wieść głosi, po dziś dzień pokutuje. Co mnie czeka tedy?

Niekiedy zdaje mi się, że umrę niebawem i na tę myśl jeszcze większa bojaźń mnie ogarnia. Tyś mi to wielekroć tłomaczył, że miałam prawo tak postąpić, że nie ma nic grzesznego w naszej miłości. Słowa Twe napełniały mnie otuchą, rozpędzały czarne chmury skrupułów... a dziś? Dziś wielki niepokój padł mi na duszę, pochwycił kleszczami serce, a na kształt stada ptaków obsiadły me sumienie, chmary wyrzutów...

Promyczku, czego nie ma Cię przy mnie? Czemu nie przybiegniesz pocieszyć Twą biedną Zo? Zo taka sama... Zocha taka strasznie sama. Wokoło mnie tylko obleśnie uśmiechnięte twarze służby. Sami obcy... sami obcy... Jeden Stasinek mi został, ale to przecież dziecko. Słodka nasza dziecina. Jego ciemna główka Ciebie mi przypomina i cierpię tem bardziej. Więc przyjedź kiedy!... Albo, nie!... Nie przyjeżdżaj jeszcze, aż się uspokoję... Kilka razy już, już posyłałam po księdza Mazurowicza, lecz nie mogłam... nie mogłam się zdecydować. Wiem... tajemnica spowiedzi... święta rzecz, ale jabym mu więcej w oczy spojrzeć nie śmiała... Wolałabym jakiego obcego duchownego. Oh! Boże, Boże! Jakże mój los przeraźliwie podobny do losu Beatrycze Herburtowej...

Nie mogę pisać dalej... Znowu słyszę szelest sukni jedwabnej. Tam... w drugim pokoju, gdzie śpi Stasinek... Chcę zadzwonić na służącą i nie mogę... Nie mam siły przejść do tastra... Boję się... Co ja piszę?... Jestem przedenerwowana... Jutro list skończę. Na dziś Cię żegnam mój Promyku złoty... Jeśli potrafisz, módl się za Twoja biedną Zo..."

Dawidowicz odłożył list i wyjął ze swego portfelu plik papierów. Były to odpisy sześciu listów biednej hrabiny Dobromilskiej, sporządzone w międzyczasie przez Karola. Jakiś czas trwało skrupulatne porównywanie oryginałów z odpisami, a potem te ostatnie zostały z powrotem ulokowane w portfelu, a oryginały powędrowały pod klucz do walizki...

Dawidowicz właśnie ukończył tę czynność, kiedy zapukano do drzwi;

— Proszę? — rzekł pytająco, dziwiąc się kto go odwiedza w jego pokoju o tej porze, skoro Krysia, Jadzia, Stach i Andrzej byli w polach, aby zobaczyć nową żniwiarkę przy robocie.

Do pokoju wszedł stary lokaj, z tradycyjnemi bokobrodami a la Franciszek Józef.

— Cóż tam kochany Michał powie nowego? — zagadnął protekcjonalnie Karol.

— Pan hrabia prosi pana do siebie.

— Tak? Proszę powiedzieć, że przyjdę zaraz.

Po wyjściu służącego dobył Dawidowicz z szuflady stolika kilka gazet, umyślnie tam schowanych i pospieszył do sypialni pana Augusta...

Doromilski senior wyglądał bardzo źle. Pomimo starannego wygolenia i masażu twarzy, jaki mu zaaplikowała pielęgniarka z Przemyśla sprowadzona na czas choroby, znać było ślady przebytych cierpień. Oczy wpadły gdzieś głęboko w czaszkę i były obwiedzione sinemi podkówkami. Policzki chude były i blade, a bladość tę uwydatniała tembardziej niestosowna fijołkowa pyjama, w której chory leżał w łóżku. Długie, cieńkie palce leżały wyciągnięte bezwładnie na kołdrze.

W pokoju panował półmrok...

Okna wychodziły na wschód i były zasłonięte złotemi firankami, tak, że nie wiele światła wdzierało się do sypialni.

— „Wygląda, jak gdyby stał na progu śmierci" — pomyślał Dawidowicz, ściskając czule chudą dłoń Dobromilskiego. Siadając obok łoża, w głębokim fotelu postanowił sobie, że nie poruszy drażliwego a upragnionego tematu, dopóki tamten sam nie zacznie...

Zaczęła się więc najpierw banalna rozmowa o żniwach, pogodzie, o chorobie Dobromilskiego, o przyjemnościach pobytu w pałacu.

Dawidowicza, który domyślał się, że nie dla towarzyskiej pogawędki wezwał go tutaj pan August, zaczęło niecierpliwić dziwne kołowanie i unikanie tematu o zajściach, które właśnie samą chorobę wywołały.

Wreszcie!...

Wreszcie pan August spytał prosto z mostu:

— Jakim sposobem znalazł się pan wówczas w ruinach?

Dawidowicz odchrząknął, dla zyskania czasu do namysłu.

— Czy to pytanie jest konieczne, panie hrabio — odparł śmiało: — Przecież mogę się wykręcić pierwszem lepszem kłamstwem.

Chwilę mierzyli się nawzajem wzrokiem, aż przerwał milczenie Dobromilski i rzekł z lekkiem skrzywieniem warg:

— Ma pan rację. Ma pan zupełną rację. Więc?

— Więc?

— Nie klei się nam początek rozmowy.

— Każdy początek trudny — wyrwało się Dawidowiczowi niezbyt fortunnie. Dobromilski uśmiechnął się ironicznie. Poznał w lot taktykę przeciwnika.

— Przypuszczam, że pamięta pan przebieg całego... (d. c. n.).

Z ostatniej chwili.

Krwawe walki w Oporto.

Wiedeń. (PAT). „N. F. Presse" donosi z Lizbony, że toczą się tam poważne walki pomiędzy powstańcami a wojskami rządowemi, w których bierze udział także ciężka artylerja. 60 osób zostało zabitych strzałami armatniemi, kilkaset osób jest rannych. Także i w Oporto toczą się nadal walki. Wiele domów prywatnych zostało zniszczonych.

Chiny przeciw neutralizacji Szanghaju.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Pekinu: Kierownicze koła chińskie uważają propozycję amerykańską co do zneutralizowania Szanghaju za niewykonalną, jak długo będą wysadzane na ląd obce wojska. Coraz bardziej zyskuje na prawdopodobieństwie przypuszczenie, że ekspedycja angielska, skierowana rzekomo do Szanghaju, w rzeczywistości zmierza do Kantonu.

Demonstracje w Indjach.

Londyn. (AW.) W Indjach przyszło wczoraj i przedwczoraj do burzliwych demonstracyj przeciw polityce Anglji w stosunku do Chin. W Kalkucie brało udział w demonstracjach kilka tysięcy osób. Mowcy przedstawiali indyjskie wojsko, wysłane do Szanghaju, jako ofiarę tyranji angielskiej.

Sprawa szkolnictwa białoruskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek w południe odbyła się konferencja min. Dobruckiego z członkami komisji rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych. Przedmiotem obrad była sprawa szkolnictwa mniejszości słowiańskich w Polsce, przedewszystkiem zaś szkolnictwa białoruskiego.

Prezydent 19 b. m. będzie w Poznaniu.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezydent Rzplitej wyjedzie dn. 18 b. m. do Poznania, żeby uczestniczyć dn. 19 b. m. w balu oficerów rezerwy. Niedawno była delegacja oficerów u Prezydenta i prosiła go o protektorat i zaszczycenie balu swoją obecnością. Pan Przezydent zgodził się na prośbę delegacji.

—oOo—

Wybory w Pińsku.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister spraw wewnętrznych zarządził przeprowadzenie wyborów do rady miejskiej w Pińsku. Wybory te będą dokonane na za-adzie dekretu komisarza generalnego ziem wschodnich z roku 1919, który jest powtórzeniem dekretu rządu Moraczewskiego. Dotychczas nie można było zarządzić wyborów z powodu nieuregulowania kwestji obywatelstwa. Są to pierwsze wybory na mocy 5-przymiotnikowego prawa w większem mieście na ziemiach wschodnich.

—o—

Warszawa. (Telef. wł.) Władze wojskowe mają przyznać przedsiębiorstwu „Żegluga Polska" transportowiec „Warta" o pojemności 4000 tonn.

Zgnilizna „Sanacyi moralnej".

Warszawa. (Telef. wł.). W tygodniku „Za Wolność" twierdzi poseł Wojewódzki, że również posłowie socjalistyczni Pużak i Malinowski pozostawali w kontakcie z II oddziałem sztabu generalnego i spełniali mniej więcej tę samą rolę, o jaką oskarżony jest pos. Wojewódzki. Obaj posłowie ogłaszają w „Robotniku" oświadczenie, że zarzuty p. Wojewódzkiego są oszczerstwem.

—oOo—

Czy gen. Żymierski stanie przed sądem?

„Kurjer Poranny" donosi, że śledztwo przedwstępne w sprawie b. zastępcy szefa administracji armji w departamencie lotnictwa, gen. Żymierskiego, zajmującego się w wojskowym areszcie prewencyjnym, a oskarżonego o nadużycia służbowo przy zatwierdzaniu poszczególnych zarządzeń departamentu — zostało całkowicie ukończone i przez sędziego śledczego majora korpusu sądowego Zielińskiego skierowana do prokuratora sądu okręgowego wojskowego.

O ile urząd prokuratorski uzna śledztwo za dostatecznie przeprowadzone — będzie sporządzony akt oskarżenia i sprawie nadany bieg.

Tyle już pojawiło się w organach rządowych kłamstw o bliskim procesie tego lub owego generała, że i do tej wiadomości odnieść się należy z rezerwą.

—oOo—

NOMINACJE.

Warszawa. (Telef. wł.) Dyrektor departamentu ceł w ministerstwie skarbu, p. Dzierzgowski, otrzymał trzeci stopień służbowy. — Inspektor ministerjalny, Bobelski, w departamencie podatkowym, został mianowany naczelnikiem wydziału.

Budżet Ministerstwa P. i H. w Sejmie.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) Cały dzień obrady Sejmu były poświęcone dyskusji

nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu.

Przemawiali posłowie: Wiślicki, następnie Szydłowski (Piast), Zaremba (PPS.), który atakował min. Kwiatkowskiego, następnie pos. Malinowski z „Wyzwolenia". Po przemówieniach tych posłów zabrał głos i wygłosił ekspose

minister Kwiatkowski.

Środki Min. przemysłu i handlu — mówił minister — są bardzo skromne, gdyż preliminowane wydatki stanowią zaledwie 0.53 procent ogólnych wydatków państwowych. Wydatki nadzwyczajne i inwestycyjne wynoszą 75 proc. Cyfra ta jest symbolem ekonomicznych stosunków w Polsce. Rozporządzamy słabemi środkami materjalnemi, obieg pieniężny w Polsce wynosił w roku 1926 na głowę mniej, niż 20 fr. szw., podczas gdy w Holandji wynosił on 235 fr. W dziedzinie elektryfikacji i rozbudowy sieci dróg wodnych i bitych mamy do zrobienia znacznie więcej, niż inni. Pod względem ilości przesyłek pocztowych stoimy na 26 miejscu w świecie, zaś pod względem ilości telefonów na 24-tem miejscu. Praca nasza musi więc mieć charakter inwestycyjny i musimy budować od fundamentów.

Ten wyścig prac inwestycyjnych jest charakterystyczny również w dziale ustawodawstwa. Największem złem jest różnorodność ustawodawstwa w różnych zaborach i z tego względu postulat realizacji tego planu nie jest łatwy. W Ministerstwie odbywa się obecnie intenzywna praca ustawodawcza. Szereg ustaw wyszedł już z Ministerstwa, a między innemi Rada prawnicza pracuje nad ustawodawstwem przemysłowem. W opracowaniu jest też ustawa o

Izbach przemysłowo-handlowych,

których utworzenie będzie dużym sukcesem i pozwoli na stopniową realizację samorządu gospodarczego. Przyspieszono prace nad ustawodawstwem spółek akcyjnych, nad ustawą górniczą, rozpoczęto modyfikację ustawodawstwa naftowego, pracuje się dalej nad ustawą o biurze badania cen, wreszcie uzgadnia się ustawę probierczą, oraz pracuje się nad ustawą o zakupach i szeregu innych. Rozwój tych prac wymagał pewnych zmian w organizacji ministerstwa, które weszły w życie w listopadzie ubiegłego roku. Wynikiem tych zmian jest również

usamodzielnienie przedsiębiorstw państwowych,

przyczem punkt ciężkości przeniósł się na poszczególne dyrekcje, z jednoczesnem wzmocnieniem kontroli.

Przechodząc do omawiania

sytuacji w przemyśle i handlu prywatnym,

minister zaznaczył, że pewne ożywienie nastąpiło w tej dziedzinie w roku 1926, jednak usunięcie trudności istniejących leży poza granicami naszej możliwości. Niemniej jednak sytuacja nasza w roku 1926 uległa poprawie, co widać ze wzrostu produkcji szeregu surowców. Ceny produkcji przemysłowej wykazują znaczną stabilizację. Wzrost bezrobocia jest dla nas jedną z największych trudności. Prowadzone są gruntowne przygotowania do nowej taryfy celnej.

Pewne postępy uczyniliśmy w dziedzinie normalizacji produkcji przemysłowej. Jedyną zaporą do rozwoju tego przemysłu jest oddalenie zagłębi węglowych od wybrzeża morskiego. Rząd przywiązuje obecnie największą wagę do usunięcia tej zapory.

Wobec skrupulatnego wywiązywania się Polski ze zobowiązań międzynarodowych, znacznego powiększenia rezerwy walut w Banku Polskim, stałej tendencji do obniżenia stopy dyskontowej, kapitał obcy niewątpliwie zacznie do nas przypływać. Oznaką tego jest stała zwyżka kursu 8-procentowej pożyczki dolarowej na giełdach nowojorskich (w lipcu 84.2, dzisiaj przeszło 95). Polska niema innego zadania, jak odbudowa i rozwinięcie gospodarstwa narodowego. Ostatnio ustaliliśmy nasze stosunki traktatowe z Czechosłowacją i z Norwegją. Ponadto prowadzimy rokowania zdążające do uregulowania stosunków handlowych z innemi państwami, wśród których największe dla nas znaczenie ma sprawa traktatu z Niemcami.

Wojna celna

nie przyniosła grupom gospodarczym Niemiec tych korzyści, których się spodziewali, ani też produkcji polskiej nie poderwała. Przez tę wojnę mieliśmy do przełamania znaczne trudności, przyczem z wysiłków tych nasze życie gospodarcze zdało egzamin celująco.

Jesteśmy przeciwnikami wojny celnej, ale nie przyjmiemy traktatu handlowego, któryby był pozbawiony równej wagi ustępstw uwzględniających kilka zasadniczych postulatów, bez których nasza sytuacja handlowa i bilansowa stałaby się gorszą, niż ta, którą mamy teraz, w dobie najsilniejszej wojny celnej. Gotowi jesteśmy w każdej chwili do zakończenia wojny celnej, ale nigdy do kapitulacji.

Po mowie min. Kwiatkowskiego, przemawiali jeszcze posłowie: Wartalski, który specjalnie zajął się sprawami handlu; pos. Roguszczak, który poruszył sprawy Górnego Śląska i pos. Rudnicki, który omówił sprawy rzemiosł. Po przemówieniach tych posłów, poseł Kowalczuk począł referować budżet Ministerstwa rolnictwa.

We czwartek skończy Sejm rozprawę budżetową.

Warszawa. (Telef. wł.). Dyskusja budżetowa w Sejmie ma się ku końcowi. Pozostały jeszcze do omówienia budżety: skarbu, komunikacji, rolnictwa i reform rolnych. Sejm ukończy II. czytanie budżetu we czwartek 10 b. m. W myśl zasad, ustalonych przez konwent seniorów, pozostaje jeszcze 21 godzin dyskusji. Najwięk- szym czasem rozporządza jeszcze ZLN. bo 2 godziny 13 min., Piast ma 2 godziny, Wyzwolenie 2 godz. 33 min., PPS. 1 godz. 41 min., Ch. D. 1 godz. 47 min., natomiast żydzi mogą jeszcze zabierać głos w dyskusji budżetowej tylko 31 minut, NPR. 37 minut, Ch. N. 39 minut, Niemcy 9 minut, Chliboroby 2 minuty.

Nie pozwolimy zniemczać polskich dzieci na G. Śląsku.

Na plenum Sejmu wpłynie wniosek w sprawie rewizji konwencji genewskiej. — Wtorkowe posiedzenie komisji oświatowej Sejmu.

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisja oświatowa na dzisiejszem posiedzeniu zajmowała się zapytaniami. Poseł Langer zapytywał w sprawie państwowej szkoły budowlanej w Warszawie, w której z ogólnej liczby 315 uczniów w ostatnim czasie wydalono 105 za opuszczanie do 20% wykładów. Następnie poseł Langer zapytywał o stosunek ministerstwa oświaty do kwestji nauczania i wychowania małoletnich więźniów. W wyniku referatu posła Langera członkowie komisji postanowili zgłosić w tej sprawie wniosek na plenum Sejmu. Poseł Kornecki zakomunikował w odniesieniu do memorjału Związku Obrony Kresów Zachodnich w sprawie szkolnictwa na G. Śląsku, że przygotował wniosek, który będzie zgłoszony na plenum Sejmu, wzywający rząd do uporządkowania ustawodawstwa szkolnego na G. Śląsku, ściślejszego zespolenia szkolnictwa województwa śląskiego ze szkolnictwem całego Państwa oraz do przedsięwzięcia starań o rewizję konwencji genewskiej.

Ponadto komisja upoważniła przewodniczącego komisji posła Sołtyka, aby ze swej strony zwrócił się do p. ministra oświaty z prośbą o przedstawienie komisji swego programu w zakresie ustroju szkolnictwa.

Komisja ratyfikuje traktaty.

Warszawa. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którem uchwalono ratyfikację, według referatu pos. Szebeki, umów polsko-niemieckich, dotyczących 1) układu w sprawie zmian polsko-niemieckiej konwencji o Górnym Śląsku; 2) konwencji w sprawie stosunków zagranicznych; 3) układu w sprawie zniesienia wspólnego zarządu państwowego zakładów wodociągowych na G. Śląsku; 4) układu o obopólnej odprawie celnej i paszportowej oraz o ruchu kolejowym w Korzeniowie. Według referatu pos. Niedziałkowskiego: dwóch traktatów arbitrażowo-koncyljacyjnych, a mianowicie z Austrją i Szwecją oraz według referatu pos. Rudnickiego, traktatu koncyljacyjno-arbitrażowego z Danją.

—oOo—

Masowe morderstwo w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) W nocy z poniedziałku na wtorek, w domu przy ul. Solec 71, Stefan Maślany, bezrobotny murarz, na tle trudności materjalnych i niesnasek rodzinnych, zamordował żonę, teściową, troje rodzeństwa żony, a ostatnim wystrzałem pozbawił życia siebie.

—oOo—

Blizkie rozwiązanie zagadki Herculanum

Nietylko wśród włoskich, ale i wśród zagranicznych kół archeologów, jak też niemniej i laików olbrzymie zainteresowanie wzbudził projekt dyrektora muzeum neapolitańskiego, prof. Maiuri, zupełnego odkopania zagrzebanego lawą i popiołem z krateru Wezuwjusza, starożytnego miasta Herculanum.

Herculanum — jak wiadomo — leżące prawie u podnóża Wezuwjusza, zostało w roku 79 p. Ch. podczas wybuchu tego wulkanu wraz z Pompeją zalane lawą.

Onegdaj przybył do Rzymu prof. Maiuri i odbył szereg konferencyj z ministrem oświaty Fedele, informując go nietylko o postępie prac około odkopywania Pompeji i Cuma, ale specjalnie omawiając i szczegółowo gigantyczny plan odkopania Herculanum i wydobycia na światło dzienne bezcennych skarbów sztuki i starej kultury, ukrytych dotąd w popiołach, które zasypały miasto.

Prof. Maiuri jest przekonany, i to na podstawie swych dotychczasowych studjów, że **Herculanum spoczywa zupełnie nieuszkodzone pod grubym pancerzem lawy**, a odkopanie tego miasta przyniesie olbrzymi materjał nauce, większy, aniżeli odkopanie Pompeji, gdyż mieszkańcy Herculanum zostali zaskoczeni tak nagle, że chem Wezuwjusza zaskoczeni tak nagle, że nietylko mała ich liczba zdołała ocalić jedynie życie, dobytek zaś swój pozostawiając na miejscu, podczas gdy w Pompeji mieli więcej czasu, z którego skorzystali również i w celu uratowania dobytku. Tę hipotezę prof. Maiuri potwierdzają w zupełności dotychczasowe prace w Pompeji i świeże w Herculanum.

W Herculanum pracuje już intenzywnie bataljon doświadczonych i wyszkolonych w tym kierunku robotników nad usunięciem gruzów z miejsc odkopanych jeszcze w epoce burbońskiej i nad zabezpieczeniem tych wygrzebanych w lawie półchodników, które wskutek tyloletniego zaniedbania i opuszczenia, groziły zawaleniem się i ponownem zasypaniem.

Wedle skąpych informacyj, udzielonych prasie przez prof. Maiuri, w planie swoim przewiduje on dalsze prowadzenie prac ziemnych, przy rozpoczęciu ich od miejsca, w którem przed laty próbowano kopań, jednak tycząc ich kierunek linją morza, a potem Kampanją, leżącą między Resiną a Torre del Greco, dzięki czemu zbytecznem będzie usuwanie mieszkańców Resiny i burzenie ich domostw, jak dotychczas zawsze projektowano i dla braku na ten cel potrzebnych olbrzymich funduszów, musiano zawsze ograniczać się do samego projektu.

Prof. Maiuri uzyskał od min. Fedele i min. finansów hr. Volpi zapewnienie przyznania potrzebnych na prace funduszów i spodziewa się w ciągu kilku lat odkopać Herculanum, stosując dwie metody: na terenie, gdzie były już prowadzone prace, czyli na terytorjum dotąd nie zamieszkałem, — prowadzić prace nadziemne, obnażając zasypane objekty zupełnie z lawy; wreszcie tam, gdzie powstały już osady, rozpocząć prace podziemne, wdzierając się korytarzami w ulice umarłego miasta, którego część w ten sposób odkryta, przy oświetleniu elektrycznem niewiele straci na swym imponującym wyglądzie, wobec innej, oglądanej w świetle dnia.

Prace na wielką skalę będą rozpoczęte już w kwietniu b. r. i prowadzone bez żadnych przerw, aż do zupełnego odkopania zagadki Herculanum.

Romsz.

Teatr.

Eksperyment teatralny w Bagateli.

„Ludzie" Hasenclevera w inscenizacji reż. Piekarskiego.

Eksperyment teatralny onegdajszy w sali „Bagateli" odbił się żywem echem w zgromadzonej licznie widowni. Reżyser A. Piekarski dał nam nowoczesną inscenizację ekspresjonistycznej syntezy W. Hasenclevera p. t. „Ludzie", posługując się m. i. dekoracjami z ludzi. Meble i kulisy zostały zastąpione ludźmi.

Walter Hasenclever zajmuje poczesne miejsce wśród współczesnych dramaturgów niemieckich. Z dwoma zwłaszcza łączy go sposób ujmowania koncepcyj dramatycznych, t. j. z Kaiserem i Werflem (również jeszcze z Tollerem). Nazwijmy ten sposób ekspresjonistycznym. Styl ten daje ekspresję, t. j. istotę, a nie impresję, czyli wrażenie. Stąd idzie kult dla treści i pogarda formy. Ekspresję uzyskuje się przy redukcji słowa (które może w teatrze rozpanoszyło się zanadto) i przy bezpośrednich efektach mimiki, gestu, muzyki i t. d. Sztuka Hasenclevera jest pozatem ateatralna.

Treścią dramatu Hasenclevera jest łańcuch 25 wycinków syntetycznych życia. Przechodzi kolejno przez nie powstały z grobu Aleksander, aby przypomnieć sobie raz jeszcze znikomość dzieł ludzkich i podłość człowieka w stosunku do bliźnich.

W sztuce, która zresztą świadomie ignoruje grę aktorską, zaznaczyły się korzystnie wysiłki wykonawców z inscenizatorem, reż. Piekarskim na czele. Eksperyment podczas za długich antraktów budził ożywione komentarze i wywołał przeważnie niezrozumienie u publiki.

(mafarka).

Podręcznik inżynierski.

(w zakresie inżynierji lądowej i wodnej, tom I. pod redakcją prof. dr. inż. St. Bryły, nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego, Lwów-Warszawa 1927).

Podręcznik ten tak bardzo pożądany w sferach inżynierskich w I. tomie obejmuje: geologję inżynierską, kamienie naturalne, roboty ziemne, drogi, ulice, koleje żelazne, miernictwo, fotografję, pomiary wodne, kanały i przewody, budowę fortów, zakłady o sile wodnej, regulację rzek, żeglugę śródziemną, budownictwo morskie, meljoracje, meteorologję i fundamenty.

Podręcznik inżynierski nie tylko treścią, ale i formą dorównuje o ile nie przewyższa podręczniki tego rodzaju wydawane zagranicą, a zarazem wypełnia wielką lukę w literaturze technicznej polskiej, wytrącając z ręki polskiego inżyniera podręczniki obce, niedostosowane do naszych potrzeb i norm oraz przepisów w Polsce obowiązujących, którymi jednak był zmuszony posługiwać się w braku odpowiedniej literatury technicznej polskiej.

Nie będę omawiał tu szczegółowo wszystkich rozdziałów I. tomu „Podręcznika inżynierskiego", gdyż same nazwiska tak naczelnego redaktora prof. Bryły, jakoteż autorów, jak prof. dr. T. Wiśniowskiego, inż. Jabłońskiego, inż. Popieleckiego, inż. Walkiewicza, inż. Balickiego, prof. inż. Kühnela, prof. inż. Nestorowicza, prof. inż. Zipsera, prof. dr. inż. Wątorka, inż. Lenartowicza, inż. Swobody, prof. Wojtana, prof. dr. inż. Weigla, prof. dr. Mikolascha, prof. dra inż. Matakiewicza, prof. dra inż. Pomianowskiego, prof. dra inż. Łopuszańskiego, prof. inż. Rybczyńskiego, pr. dr inż. Różańskiego, inż. Nagórskiego, prof. dr. Nadolskiego, prof. inż. Skotnickiego i prof. Szulca dają zupełną rękojmię rzetelnego i sumiennego opracowania swych działów.

Wprawdzie w przedmowie swej do Podręcznika redaktor naczelny prof. dr. inż. Bryła zastrzega się co do układu tegoż, który nazywa może nie we wszystkiem idealnym, sądzę jednak, że w chwili obecnej, w której na pierwszy plan dla normalnego rozwoju naszych stosunków przemysłowych i gospodarczych wybija się rozbudowa tak szczupłej w Polsce sieci komunikacyjnej, układ ten praktycznie jednak objął najbardziej piekące zagadnienia.

Dział budowy dróg prócz sposobów i rodzajów trasowania podaje cały szereg tablic i zestawień, które mają dla praktyki inżynierskiej ze względu na budowę i konserwację dróg pierwszorzędne znaczenie. W dziale kolei żelaznych opracowanych świetnie tak pod względem rzeczowym jak i wytwornej formy stylistycznej, jest ujęty całokształt budowy kolei żelaznych wraz z urządzeniami pomocniczemi, nie brak tu nawet sygnalizacji. Dział miernictwa opracowany bardzo sumiennie został rozszerzony przez dodanie zarysu fotografji jako niezbędnej części pomocniczej fotogrammetrji t. j. nauki o wykonywaniu pomiarów terenowych przy pomocy odpowiednio skonstruowanych aparatów fotograficznych; brakuje może tu jednak aerofotogrammetrji, t. j. metod wykonywania zdjęć lotniczych i zastosowania tychże do celów technicznych.

Dział budownictwa wodnego opracowany przez wytrawnych znawców tej dziedziny, daje w krótkiej formie, rzeczowo ujęte zasady budownictwa wodnego, ujmując bardzo obszernie budowę jazów, zakładów o sile wodnej, meljoracje i fundamenty, zatem najbardziej piekące zagadnienia chwili obecnej, odnoszące się do racjonalnego wykorzystania sił wodnych, w które nasz kraj obfituje, a których wykorzystanie przyczyni się niewątpliwie do wzrostu naszego przemysłu, a co za tem idzie bogactwa narodowego, jak również opracowane tu działy budowy zbiorników i budownictwa morskiego przyczynią się znacznie do tychże celów, mając na oku rozbudowę wybrzeża polskiego.

Całość stojąc na bardzo wysokim poziomie jest ujęta w bardzo przystępnej formie i bogato zaopatrzona rysunkami, ilustrującymi tekst. Forma wydania bardzo staranna, czem przynosi chlubę polskiej literaturze technicznej, jak również redaktorowi naczelnemu i nakładcy.

J. M.

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.